Nr. 138 | Kraków, piątek 21 czerwca 1929 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Czy manifest przedwyborczy?

—o—

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 18 czerwca.

Jak już w poprzednim liście pisałem, mówią tu ogólnie, że najprawdopodobniej nastąpi rozwiązanie Sejmu. To twierdzą pozytywnie, natomiast nie znajdowały takiej odpowiedzi pytania, czy równolegle z rozwiązaniem Sejmu nastąpi ogłoszenie nowych wyborów. W ostatnich jednak dniach mnożą się oznaki, że rząd przecież nowe wybory zarządzi. Przedewszystkiem z otrzymanej dziś dokładnej treści przemówienia posła Sławka w Łodzi wynika, że — wedle jego zdania — społeczeństwo zmusi partje do głosowania za zmianą konstytucji. Ponieważ takiego nacisku zupełnie nie znać i ponieważ wywarcie nacisku może nastąpić tylko w drodze głosowania, przy którem odpadają ci, którzy „głosu społeczeństwa" usłuchać nie chcieli — z tego wnioskują, że rząd przecież zaapeluje do wyborców.

Drugim momentem wskazującym na prawdopodobieństwo tej tezy, jest wzmożona płodność — ministerjalnych biur prasowych w kierunku wmówienia w opinję, ile to — naturalnie dobrego — rządy pomajowe już zrobiły i jakie jeszcze piękne plany mają na widoku. Pisma rządowe, mające obowiązek (niegratisowy) umieszczania wszystkich tego rodzaju wypracowań, od kilku dni zamieszczają rozważania na najaktualniejszy i dla rządu najboleśniejszy temat: położenie gospodarcze. Nie chciałbym Was nudzić temi słodkawo-ckliwemi zapewnieniami, które stale kończą się refrenem — różnica jest tylko w stopniowaniu uniżoności — że „niema ogólnego kryzysu gospodarczego", z czego każdy logicznie myślący wyciągnie z pełną racją wniosek, że częściowe kryzysy są i dalszy wniosek, że kilka bolejących części stanowi chorobliwy ogół.

Nieszczęście chciało, że w tych samych 2—3 dniach, w których pisma rządowe umieszczały te elaboraty, czy inspiracje biur prasowych, pojawiło się sprawozdanie głównego urzędu statystycznego z naszego obrotu handlowego za maj. Pisma rządowe przeczuwały, że będzie to wynik niepomyślny i dlatego pisały, tj. kazano im pisać, czy dano gotowy do druku materjał, że z wielu „odcinków gospodarczych" z dobrą sytuacją wyróżnia się mniej korzystnie „odcinek handlu zagranicznego". — I rzeczywiście bilans handlowy za maj zamyka się deficytem (narazie prowizorycznie obliczonym) 45'3 miljonów złotych. A ze studjów nad sprawozdaniem można wykombinować, że deficyt tylko dlatego nie jest daleko większy, ponieważ w maju różnemi sposobami „duszono" przywóz względnie gorący miesiąc nie sprzyjał przywozowi, który też z tych i innych powodów zmniejszył się o okrągło 49 miljonów złotych. Gdyby przywóz — wobec małego wzrostu (o 12'5 miljonów zł.) wywozu — był się utrzymał na poprzedniej stopie, deficyt byłby bliski stumiljonowy.

Możecie być pewni, że za kilka dni znowu będzie się czytało w prasie rządowej, że ten deficyt nie jest niebezpieczny, że odpływ wskutek niego dewiz z Banku Polskiego zupełnie nie wstrząśnie rezerwami bankowemi i pozostanie bez wpływu na stan pokrycia — wszystkie te uspokajające głosy umiemy już na pamięć, ale życie przechodzi nad niemi do porządku dziennego, robiąc swoje: drożyzna kredytu i brak środków obiegowych, trudności w eskontowaniu weksli i masowe ich protesty są najlepszą odpowiedzią na lekkie traktowanie deficytu handlowego.

Mamy tu wrażenie, że na coś w rządzie — mimo feryj politycznych — się zakrawa, że robi się w tajemnicy przed społeczeństwem jakieś przygotowania do zaskoczenia go. Bojaźliwsi szepcą o możliwości zamachu stanu w związku ze zbliżającym się terminem rozprawy przed Trybunałem Stanu; inni twierdzą, że ta nagła agresywność prasy rządowej wobec PPS wskazuje na przygotowania wyborcze — wszyscy zaś są zgodnie zdania, że wyższa siła — właśnie ta z lekceważonego odcinka gospodarczego — prze rząd do czynów, które można nazwać czynami rozpaczy. Krzyki i groźby nie zakryją faktu, że rząd czuje swą słabość wobec opozycyjnych nastrojów wszędzie w kraju.

„Łapaj złodzieja!" czyli: Metoda działaczy sanacyjnych

W czasie kilkudniowego pobytu w Poznaniu dowiedziałem się z „Robotnika", że „Ilustrowany Kurjer Codzienny" pozwolił sobie na bezczelną napaść pod moim adresem w związku ze znanym listem — ogłoszonym przezemnie w pismach partyjnych p. t. Nie „sanacja", lecz zaraza moralna. Po powrocie do Białej zapoznałem się szczegółowo z ordynarną napaścią, żywo przypominającą znaną metodę „łapaj złodzieja".

Zarząd wojewódzkiej grupy BBWR. w Krakowie stwierdza, że żaden z posłów BB. nikogo nie upoważnił do jakichkolwiek rozmów ze mną. Po tem niczego nieprostującem stwierdzeniu poddaje się odrazu moje wystąpienie „pod pręgierz opinji publicznej" i „piętnuje się jako pospolitą intrygę polityczną". Powoli panowie, spokojnie, bez zdenerwowania. Rozumiem, że zawód, jaki was spotkał, boli, bardzo boli, lecz to bynajmniej nie upoważnia Zarządu BBWR. do napaści pod moim adresem. W liście swym nie twierdziłem, że do przedkładania mi propozycji działacze BB. mieli od posłów grupy regionalnej pisemne upoważnienie. Metoda II-go oddziału nie polega na wydawaniu pisemnych zaświadczeń czy upoważnień. Mimo to stwierdzam, że **propozycję otrzymałem od wybitnych działaczy BB. w województwie krakowskiem**, a nazwisk ich nie podaję, ponieważ osoby, o które chodzi, jeszcze nie zdają sobie sprawy z gry i metod politycznych „sanacji", a ujmują sprawy uczciwie, wierzą w szczerość intencji przewódców. **Jeśli zostanę dalszemi napaściami do tego zmuszony, nazwiska wymienię.** Stwierdzam również, że mam **świadków rozmowy z wysłannikiem BB.**

Wystąpienie moje nie było „intrygą polityczną", jak twierdzi zarząd wojewódzki grupy BBWR. w Krakowie, tylko **ostrzeżeniem uczciwych ludzi przed gangreną moralną**, jaką roztacza pomajowy system rządzenia Polską. Tyle w sprawie oświadczenia zarządu BBWR.

Redaktorzy „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" nie ograniczyli się jednak do zamieszczenia komunikatu BB. Kameleony polityczne z „Blagierka Krakowskiego" pozwoliły sobie na bezczelną napaść. Wczorajsi służalcy Witosa, z łaski którego właściciel pisma p. Dąbrowski otrzymał mandat poselski, zajmują dzisiaj „ultrasanacyjne" stanowisko i brudnemi łapami usiłują powalać innych. Zdaniem „kurjerkowych" blagierków życie towarzyskie z ludźmi innego przekonania politycznego jest niedopuszczalne. Takiej zasady największy „partyjnik" dotychczas nie głosił. Czyżby azjatyckie metody „sanacji" podziałały nawet na ludzi o zachodniej kulturze?

Informator „kurjerkowy" posuwa się w insynuacjach do tego, że **plotki** powtarzane w sferze jemu podobnej puszcza w świat jako pewnik matematyczny. Byłoby niżej mojej godności, gdybym odpowiadał na wszystkie oszczerstwa zamieszczone w „Blagierku Krakowskim". Wiem, że służyć one mają dla mącenia opinji publicznej. Jeśli prezes BBWR pozwala sobie publicznie wzywać do łamania kości posłom opozycyjnym, to pieski gazeciarskie w rozwydrzeniu swojem nie mają żadnego hamulca. Oświadczam, że **nie ulęknę się żadnych pogróżek, nie cofnę się przed żadną przeszkodą tam, gdzie chodzi o interes państwa i ludności pracującej, która państwa jest podstawą.** Przekonania mojego nie zmieniałem dotychczas i nie zmienię nadal bez względu na nieufność sfer „sanacyjnych" czy „Kurjerkowych". Miarodajnem jest dla mnie tylko zaufanie ludu pracującego, o inne zaufanie się nie ubiegam.

Dawni towarzysze broni, przenoszący interes państwa ponad interesa „sanacyjnych" gwałcicieli prawa i rozbijaczy klasy robotniczej, podzielają — wbrew intencjom „Kurjerka" — moje zdanie.

Antoni Pająk, poseł na Sejm.

UWAGI

Nominacja „do odwołania"

Ogłoszenie nominacji **pułkownika Smamirowskiego** dyrektorem departamentu politycznego w ministerstwie spraw wewnętrznych zawiera uwagę: do odwołania. Co to znaczy? Czy ma to znaczyć, że p. pułkownik został odkomenderowany do ministerstwa i że każdego czasu może być z tego komenderunku odwołany? A jeżeli odkomenderowano go na krótki czas, to widocznie miano w tem zarządzeniu pewien cel na oku, mianowicie, aby spełnił to zadanie, dla którego nominacja ta wogóle doszła do skutku. Na ten temat pisaliśmy niedawno, zwracając uwagę, że departament polityczny ministerstwa spraw wewnętrznych jest główną kwaterą wyborczą, w której kwatermistrzami byli przedtem pp. Świtalski i Paciorkowski, obecnie zaś zostaje nim p. Smamirowski. Czy p. Włoskowicz także tam się dostanie, jest obecnie wątpliwe; „sukcesy" wyborcze BB i BBS w Lublinie nie przemawiają za tem, aby był tym genjuszem wyborczym, za jaki go okrzyczano.

Byłoby to wszystko razem wesołe, gdyby się za tem nie kryło poważne niebezpieczeństwo polegające na tem, że z wysokich i ważnych stanowisk przy władzach centralnych robi się hotel, przez który przesuwają się w krótkich odstępach czasu rozmaici goście. W spokojnych czasach można u portjera hotelowego zamówić pokój na odwołanie na wypadek np. gdy gość z powodu spóźnienia się do pociągu nie przyjedzie w oznaczonym terminie — do ministerstwa można odkomenderować oficera „do odwołania", a więc z wypowiedzeniem nawet 24-godzinnem bez względu na to, że może tam mieć rozpoczętą pracę, którą tylko on może do końca doprowadzić. W państwach o normalnych stosunkach coś takiego nie może mieć miejsca.

—ooo—

POSEŁ DR. ADAM PRÓCHNIK

Bez kontroli

Obserwując szereg zjawisk polskiego życia politycznego doby obecnej możemy z łatwością zauważyć, że dadzą się one sprowadzić do wspólnego mianownika: ucieczka przed kontrolą społeczeństwa. Takiem jest istotne tło sprawy Czechowicza, to jest właściwą przyczyną gry oryginalnej, stosowanej wobec Sejmu, polegającej na uniemożliwieniu mu normalnych obrad poza okresem budżetowym. Sparaliżowanie kontroli ze strony społeczeństwa na stałe jest zasadniczą myślą przewodnią sanacyjnego projektu zmiany konstytucji. Jaskrawym objawem tej samej tendencji jest polityka, stosowana wobec samorządu, a zwłaszcza wobec samorządu w Kasach chorych. Samorząd ten znajduje się obecnie w stadjum likwidacji. Rządy komisaryczne zastępują kontrolę zainteresowanych mas.

Wszędzie więc, we wszystkich dziedzinach życia widzimy tęsamą politykę; biurokracja obejmuje placówki, na których powinni znajdować się przedstawiciele ludności, klika zagarnia wszelkie stanowiska i nie chce być żenowana przez reprezentantów społeczeństwa, nie chce być kontrolowana. Społeczeństwo sprowadza się coraz więcej do roli objektu rządów, podmiotem rządów są oni, grupa ludzi, sprzęgnięta wspólnym brakiem przekonań i charakteru.

Zgubność tej polityki nie wymaga uzasadnienia. Rządy niekontrolowane muszą się przemienić w samowolę, społeczeństwo usunięte od kontroli zobojętnieje do spraw państwowych, zatraci poczucie odpowiedzialności, stanie się biernym przedmiotem eksperymentów rządzącej grupy. Sparaliżowanie czynnej działalności społeczeństwa, zrezygnowanie z jego twórczej pracy, z jego zbiorowego wysiłku jest wielkim błędem.

Za takie błędy narody płacą bardzo drogo. Myśmy już raz taki błąd popełnili, usunąwszy przygniatającą większość społeczeństwa od udziału w sprawach państwa i zapłaciliśmy za to utratą niepodległości i przeszło wiekową niewolą. Thiers, wybitny polityk francuski 19-go stulecia mawiał, że „władza, którą się nazywa dlatego silną, że jest bez kontroli, stanowi pewną i niechybną ruinę". Tylko politycy małej miary wyrzekają się kontroli. Prawdziwy mąż stanu uważać ją będzie za pierwszorzędny czynnik swej działalności politycznej. Cavour wypowiedział to w sposób jasny: „Mogę się niecierpliwić z powodu wystąpień opozycji, mogę je odpierać z żywością, ale po namyśle uważam się za szczęśliwego, że mam możność zwalczać poglądy opozycyjne, bo zmuszają mię one do jaśniejszego formułowania mych myśli, do podwojenia wysiłków, aby przekonać opinję publiczną. Minister absolutny rozkazuje, minister konstytucyjny musi przekonywać, aby zdobyć sobie posłuch. Otóż ja pragnę przekonywać, że mam słuszność". Byłoby rzeczą pożądaną, aby wielu, wielu naszych polityków przemyślało głęboko tę wskazówkę, którą im przekazał włoski mąż stanu.

Atak min. **Prystora** na samorząd Kas ma być podobno chytrym ciosem pod naszym skierowanym adresem. Pochodzi to z utartego w pewnych sferach poglądu, że Kasy Chorych należą do podstaw naszych wpływów. Otóż tę podstawę pragnie nam p. Prystor odebrać. Kryje się w tem poważne nieporozumienie. Idziemy do Kas Chorych, gdyż jest to ważna placówka pracy dla dobra klasy pracującej, a na żadnej takiej placówce nic może nas brakować. Nie szukamy tam korzyści politycznych. Przeciwnie. Nasze rządy w Kasach Chorych w dzisiejszych ciężkich warunkach i wobec nieuniknionych braków tej młodej instytucji obciążają nas nieraz niepopularnością. Politycznie lepszym interesem byłoby uprawiać opozycję w stosunku do rządów komisarzy. Również błędny jest pogląd, że Kasy Chorych są ośrodkiem, gdzie skupiają się nasze siły agitacyjne. Rzecz się przedstawia wprost odwrotnie. Kasom Chorych oddaliśmy szereg naszych dzielnych towarzyszy, którzy całkowicie poświęcili się owocnej pracy w tej instytucji, którzy nieraz oderwali się prawie całkowicie od czynnej pracy politycznej i agitacyjnej. Jeżeli więc walkę wydajemy dyktatorskim zapędom p. **Prystora**, jeżeli bronimy i bronić będziemy samorządu w Kasach Chorych, czynimy do wyłącznie dla dobra robotniczej instytucji, która nie może być biurokratycznie rządzoną. P. Prystor chce wylać z wanny wraz z wodą dziecko. Zdaje mu się, że uderza w PPS, i aby tego dokonać, pozbawia robotników całkowicie wpływu na instytucję, która ma do czynienia z codziennemi cierpieniami i bólami klasy pracującej.

W walce z samorządem Kas p. Prystor nie krępuje się zbytnio prawem. Dowodzi tego skandal z odwołaniem zjazdów kasowych. Ustawa zezwala na mianowanie komisarzy tylko w wypadku popełnienia przez władze Kasy nadużyć lub przestępstw. Nie może być o tem mowy w wypadku Kasy łódzkiej, której działalność spotkała się z uznaniem władz nadzorczych.

Pan Prystor pragnął okazać się silnym, w myśl zasady obecnego kierunku rządowego, który hołduje idei silnej władzy. I my uznajemy, że prawo powinno mieć za sobą siłę. Źle jednak, gdy siła służy bezprawiu.

Centralna komisja pracowników państwowych o aktualnych sprawach pracowniczych

Wywiad z prezesem CKP drem H. Raabem

Centralna Komisja Porozumiewawcza Zw. Zaw. prac. państwowych, reprezentująca w obecnej chwili 14 największych związków prac. państwowych, obejmujących do 200.000 członków, postanowiła się zwrócić do rządu z przedstawieniem najpilniejszych spraw, dotyczących pracow. państwowych.

W związku z tem prezes CKP dr. H. Raabe udzielił przedstawicielom prasy następujących wyjaśnień w sprawie zagadnień, które mają być poruszone.

— Jakie sprawy na pierwszy plan pragnie CKP wysunąć?

— Są to sprawy dwóch kategoryj — zasadnicza rewizja ustawodawstwa, dotyczącego prac. państwowych i ciągle tasama, ale istotnie wymagająca poważnego zastanowienia się rządu — sprawa obecnych uposażeń.

— A jaki jest stosunek CKP do obecnych ustaw pracowniczych?

— Rewizja tych ustaw jest gwałtowną koniecznością. Pracownicy państwowi posiadają ogólną ustawę uposażeniową, ustawę emerytalną i część pracowników posiada ustawy pragmatyczne; nie mają ich dotąd kolejarze i pocztowcy.

Ustawy te powstały w momencie tworzenia się państwa, robione były z konieczności pośpiesznie — zrozumiałą też rzeczą jest, że nie odpowiadają one ani obecnym stosunkom gospodarczym, ani ustabilizowanej już dzisiaj organizacji urzędów i władz. Zawierają też dziesiątki przepisów, nieuzgodnionych wzajemnie i zupełnie zbytecznie krzywdzących pracowników.

— Niewątpliwie ustawa uposażeniowa z tych względów przedstawia się najbardziej niedostatecznie?

— Nietylko ona. Ale jeśli chodzi o ustawę uposażeniową, to zawiera ona wiele b. ciężkich braków. Weźmy tylko sprawę t. zw. zaszeregowań: powstało od r. 1923 szereg nowych urzędów i funkcyj; dawniej zakreślone — rozrosły się. Szczególniej na niższych stanowiskach pracowników kolejowych, pocztowych, skarbowych, administracyjnych, przesunięcia w szeregach służbowych, w związku z wykonywanemi czynnościami, są koniecznością.

— A jak się przedstawia dzisiaj t. zw. „tabela płac"?

— Ma ona mnóstwo niedomagań. Jednem z najdotkliwszych jest np. brak awansu automatycznego, wskutek czego pracownik stabilizowany przez cały ciąg swojej służby, nie może przejść do wyższej kategorji, pomimo doświadczenia jakiego nabywa w pracy i położonych zasług. Drugą jest choćby t. zw. „minimum egzystencji".

— O ile wiemy, było ono dotąd w XIV kategorji?

— I tutaj tkwi cała tragedja. XVI i XV kategorje są już poniżej owego „minimum", a XIV „minimum" stanowi dziś około 100—150 zł. uposażenia. Czyż można się za to utrzymać? Minimum uposażeń jest dzisiaj gdzieś w XII czy XI kategorji, a cała rzesza pracowników poniżej tych kategoryj — to wprost nędzarze. Nie można dłużej utrzymywać tej groźnej fikcji.

Przyznając zupełną rację prezesowi CKP w sprawie paradoksalności owego „minimum", zapytaliśmy jeszcze o inne kwestje, jakie wiążą się z ustawą uposażeniową.

— A więc będą to różne dodatki funkcyjne, zupełnie nieskoordynowane dzisiaj z obecnemi czynnościami pracowników, dodatki lokalne, nie odpowiadające stanowi miejscowemu drożyzny, dodatki za dzieci szkolne, wreszcie brak dodatku uzdrowiskowego i inne.

Wszystkie te sprawy wymagają sumiennego i jak najspieszniejszego rozpatrzenia i rozważenia i utrzymanie ich dłużej w stanie obecnym jest niemożliwością.

— A jakież są żądania CKP w stosunku do ustawy emerytalnej?

— Ustawa ta jest również zupełnie „niewspółczesna" jeżeli wziąć pod uwagę, że niedawno weszła w życie ustawa o ubezpieczeniu prac. umysłowych, która daje lepsze świadczenia niż ustawa emerytalna dla prac. państwowych. Musi nastąpić dostosowanie naszej ustawy do tamtej. I tu również ważną i nieuregulowaną jest sprawa zaliczania do emerytury czasu służby np. w samorządach i instytucjach prywatnych. CKP wysuwa też problemat zamiany dzisiejszego „zabezpieczenia" na „ubezpieczenie emerytalne", oparte na zasadach samorządowych.

— Pozostają jeszcze ustawy pragmatyczne. Jakie są postulaty panów co do nich?

— Jest to szereg kwestyj, wymagających znowu ustalenia np. uregulowanie godzin pracy, niestety dotąd nie wszędzie należycie postawione; są często urzędy państwowe, które nic sobie nie robią z zasady 7-mio czy 8-godzinnego dnia pracy, powołując się na niejasność przepisów. Uregulowania wymaga sprawa urlopów. Całym kompleksem spraw, jest postępowanie dyscyplinarne i zresztą wiele innych.

— Czy CKP wysuwa jakieś konkretne projekty uregulowania tych wszystkich kwestyj?

— Pierwszym naszym postulatem jest, aby rząd przystąpił do prac nad temi zagadnieniami wspólnie z przedstawicielami naszych organizacyj. My we wszystkich zagadnieniach posiadamy projekty i wytyczne zupełnie konkretne. Rozumiemy, że prace te wymagają czasu, ale gdyby tylko się rozpoczęły, przy wspólnym wysiłku, wydałyby pożądane owoce. A jest to konieczność, najpilniejsza konieczność.

— A teraz pozostają nam jeszcze pobory aktualne: Jak CKP ostatecznie formułe swe dezyderaty co do nich?

W tej sprawie mówiliśmy i pisaliśmy już tyle. Jest faktem, że od 1 stycznia 1928 r. uposażenia są niezwiększone pomimo, że drożyzna znacznie wzrosła. Niewypłacona jest dotąd podwyżka dodatku mieszkaniowego z r. 1928. Przeciwko tym faktom zawsze protestowaliśmy, uważając je za krzywdę nietylko dla pracowników, ale i dla całego państwa. Wypłata niedoborów pozornie byłaby obciążeniem państwa, a w istocie wzmożeniem wewnętrznego konsumenta. Z całem głębokiem przeświadczeniem o konieczności i słuszności spełnienia tego naszego postulatu zwracamy się do rządu. Ponadto przypisujemy wielką wagę do uwzględnienia przez rząd w należyty sposób potrzeb pracowników państwowych w budżecie na rok 1930-31.

— Czy CKP przedstawi i w tym zakresie postulaty swe rządowi?

— Prace związków, zrzeszonych w CKP nad budżetami poszczególnych ministerstw w zakresie pozycyj, dotyczących bytu prac. państw. prowadzone były bardzo intensywnie w r. zeszłym. Rozważaliśmy pozycje poborów, uposażeń ubocznych, pomocy lekarskich, budownictwa rządowego itd. Te postulaty przedłożymy i obecnie rządowi.

Ponadto za konieczne uważamy zdecydowanie się rządu na wstawienie do kilku najbliższych budżetów pewnych sum globalnych, któreby umożliwiły przeprowadzenie reformy uposażeń. Nie jest to rzecz niemożliwa — nawet w naszych warunkach gospodarczych, a ruszenia tej sprawy z miejsca nie można odwlekać, bo nie można zamykać oczu na nabrzmiały problemat państwowy, jaki ona stanowi.

Tak wygląda zawsze splot zagadnień, jaki stanowi dzisiaj sprawa pracowników państwowych. Istotnie nie można nie przyznać słuszności kierownictwu CKP, jeżeli chce uczynić te zagadnienia tematem gruntownego rozważenia rządu ew. Sejmu.

Przegląd gospodarczy

—o—

BILANS HANDLU ZAGRANICZNEGO W MAJU

Według obliczeń tymczasowych głównego urzędu statystycznego, bilans handlowy za maj 1929 r. przedstawiał się jak następuje: Przywieziono ogółem 484.084 ton towarów wartości 272.232 tysięcy złotych, wywieziono 1,611.809 ton wartości 226.852 tysięcy złotych. Bierne saldo bilansu handlu zagranicznego w maju wynosi **45.380 tysięcy złotych.** W porównaniu do poprzedniego miesiąca nastąpiło **zwiększenie wartości wywozu** o 12.533 tysięcy zł., oraz **zmniejszenie przywozu** o 48.902 tysięcy zł.

Przed rozprawą przed Trybunałem Stanu

Jak donieśliśmy, rozprawa przeciw b. ministrowi skarbu p. Czechowiczowi odbędzie się 26 bm. Formalna uchwała co do terminu zapadnie na tzw. posiedzeniu porządkowem w dniu 21 bm. Po tym dniu będą rozesłane zawiadomienia do wszystkich członków Trybunału, którzy przed kilku dniami — otrzymali odezwę z prośbą o zarezerwowanie dnia 26 bm., w którym zamierzone jest zapoczątkowanie rozprawy, mającej trwać dni kilka.

Rozprawa odbyć się ma **przy ograniczonym udziale publiczności**, której będą wydane na dwa dni przed posiedzeniem bilety wejścia. Wspaniała, niedawno odświeżona sala w gmachu Sądu najwyższego nie pomieści zbyt wiele osób, ze względu na to, że podjum sędziowskie, ława obrończa i oskarżycielska, tudzież sto miejsc zarezerwowanych dla miejscowej i pozamiejscowej prasy zajmują poważną przestrzeń sali.

Od kilku dni oskarżyciele sejmowi, posłowie Lieberman, Pieracki i Wyrzykowski obznajmiają się z aktami śledztwa. Zezwolenie w tej mierze otrzymali od prezesa Trybunału po zamknięciu śledztwa. Do sprawy oprócz mającego przybyć na posiedzenie Trybunału Stanu marszałka Piłsudskiego wezwani zostali świadkowie, którzy zeznawali już w śledztwie przed sędzią Sądu najwyższego, Zaleskim: pp. Umiłanowski, radca najwyższej Izby kontroli, wiceminister skarbu Grodyński i Ossowski, naczelnik wydziału w departamencie budżetowym. Pozatem będą wezwani w charakterze świadków ministrowie: spraw wewnętrznych gen. Składkowski, przemysłu i handlu Kwiatkowski i b. minister pracy i opieki społecznej Jurkiewicz.

Aczkolwiek stawiennictwo oskarżonego nie jest obowiązujące, niemniej na rozprawę przybędzie b. minister skarbu Czechowicz w towarzystwie swego obrońcy adwokata Paschalskiego.

Skład Trybunału Stanu tworzą: Bolesław Bielawski, Józef Beck, Antoni Bogucki, Aleksander Lednicki, dr. Jarosław Oleśnicki, dr. Aleksander Raczyński, Adolf Suligowski, Wacław Szumański, Stanisław Thugutt, Tadeusz Tomaszewski, Lucjan Żeligowski i Piotr Zubowicz.

Z życia robotniczego

DZIESIĘCIOLETNI DOROBEK ZWIĄZKU TRAMWAJARZY KRAKOWSKICH

Po kilku nieudałych próbach pracownicy tramwajowi stworzyli w roku 1919 organizację zawodową, która objęła wszystkich pracowników i urzędników **bez wyjątku**. Jak zresztą wszystko, tak i organizacja tramwajarzy nie była odrazu doskonałą, wkradli się bowiem do niej ludzie, którzy mieli na celu co innego, a nie dobro organizacji i nie dobro pracowników tramwajowych, wobec czego organizacja musiała przejść chorobę oczyszczenia z elementów przynoszących jej szkodę. Wyszła z tej choroby skonsolidowaną i zdolną do walki o prawa do życia i ludzkiego traktowania pracowników tramwajowych.

Zaczęliśmy pracę od fundamentu: walkę o regulamin służbowy, która mimo najrozmaitszych szykan wobec członków Zarządu Związku uwieńczona została **zwycięstwem**, gdyż Rada nadzorcza przy zdecydowanej postawie Zarządu Zw. i klubu radców PPS z tow. posłem dr. Bobrowskim, ś. p. Jasińskim, śp. Englischem, drem Rosenzweigiem i drem Mullerem na czele uchwaliła w lipcu 1922 r. regulamin służbowy dla pracowników tramwajowych, który poza obowiązkami daje im także **szerokie prawa**. Regulamin ten został kilka razy zaatakowany, jednak przez Zarząd Zw. skutecznie obroniony.

Znaną jest rola organizacji w sprawie uporządkowania stosunków tramwajowych w latach 1921 do 1924 i o tem pisać ze względów zrozumiałych nie chcę. Stanowisko, jakie wówczas zajął Związek, uzdrowiło stosunki tramwajowe, a gminę uchroniło od strat, jakie musiały z ówczesnej gospodarki w tramwaju wyniknąć.

Zarząd Zw., doceniając znaczenie **ubezpieczenia na starość**, rozpoczął jeszcze w 1921 r. akcję o statut emerytalny dla pracowników tramwajowych, który przy poparciu klubu radców PPS, a w szczególności tow. posła dra Bobrowskiego i przychylnem stanowisku obecnej dyrekcji, w 1927 r. wszedł w życie. Statut ten nie jest doskonałym ,szereg poprawek Związku nie został uwzględnionych, daje jednak dużo, bo zabezpiecza w razie niezdolności do pracy po 10 latach minimum egzystencji, a po 30 latach pracy przy ruchu, 35 we warsztatach i biurach zabezpiecza pełną emeryturę wszystkim pracownikom.

Zarząd Zw. przeprowadził również akcję **o regulację płac**, która mimo różnych kolei, pracownikom tramwajowym dobrze znanych, została w roku 1928 wprowadzona w życie, dając przedewszystkiem pracownikom starym duże korzyści. Nie jest ona, jak zresztą każde dzieło ludzkie, doskonałą, ale w każdym razie jest **dużym krokiem naprzód**. W tym czasie Związek przeprowadził kilkanaście podwyżek płac, co umożliwiło pracownikom egzystencję.

Poza walką ekonomiczną Zarząd Zw., który z małemi tylko zmianami pracował przez całe 10 lat **w tymsamym składzie**, nie zapomniał również o sprawach **kulturalnych** doceniając ich znaczenie dla rozwoju duchowego robotnika. Stworzył bibljotekę, którą w 1923 r. złączył z bibljoteką Tow. Domu Robotniczego w Podgórzu, umożliwiając przez to korzystanie z niej także innym robotnikom; zorganizował **orkiestrę**, która aczkolwiek powoli, jednak się rozwija. Do niewątpliwie dużych zdobyczy zaliczyć muszę i to, że prawie przy nadludzkich wysiłkach kilku jednostek z tow. Nowakowskim, Laszczykiem, Wiśniewskim, Zbozilem, jak również przy ofiarności członków Zw. nabyliśmy **własny dom**, który bez długów do użytku członków Zw. oddaliśmy. Dokonaliśmy dzieła, którego nawet stare organizacje robotnicze, znacznie od nas większe, dokonać nie były w stanie.

Jak z powyższego widać, mimo, że wszystkiego nie wymieniam, bilans 10-letniej pracy organizacyjnej Związku tramwajarzy jest duży i ci, którzy ze mną razem jako przewodniczącym jak tow. Wiśniewski, Nowakowski, Laszczyk, Zbozil, Piątek i inni współpracowali dla dobra tak pracowników jak i instytucji, są niewątpliwie z owoców tej pracy wraz ze mną dumni, gdyż **swój ciężki obowiązek wobec swoich mocodawców sumiennie spełniliśmy.** Zaznaczyć muszę, że ani razu dzięki rozumnemu kierownictwu Zw. w sprawach ekonomicznych strajku w tramwaju krakowskim nie było.

Obecnie powiał inny wiatr w Związku, za który tak ja jak i obecne prezydjum Zarządu Zw. odpowiedzialności wziąć nie może, gdyż taktyka zalecana przez ludzi więcej energicznych a mniej odpowiedzialnych mu nie odpowiada i **wraz ze mną całe prezydjum Zarządu Zw. ustępuje.** Obecnie ważą się losy organizacji są one w rękach samych członków Zw. i oni ponoszą odpowiedzialność za całość organizacji i jej dotychczasowe zdobycze.

Na 20 czerwca jest zwołane nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którem dokonany zostanie wybór nowego Zarządu Zw., któremu życzę owocnej pracy, więcej zrozumienia ze strony ogółu członków Zw. a mniej kłód pod nogami. Odchodzę w tem przekonaniu, że ciężki obowiązek wobec organizacji spełniłem sumiennie i wierzę, że przyjdzie czas, kiedy moja współpraca w Zarządzie Zw. będzie znów możliwa.

Stanisław Karton.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 20 czerwca.

DZIECIOBÓJSTWO

Przed ławą przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym karnym toczyła się wczoraj rozprawa przeciw 22-letniej Anieli Baranówne, oskarżonej o zbrodnię dzieciobójstwa z paragrafu 139. W marcu br. obwiniona powiła dziecko i udusiwszy je, porzuciła zawinięte w papier na dawnym cmentarzu obok kościoła Bożego Ciała. Obwiniona tłumaczyła się, że dziecko przypadkiem zmarło, gdyż przykryła je pierzyną i dziecko się udusiło. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy pytanie główne w kierunku zbrodni dzieciobójstwa zaprzeczyli 10 głosami, uwolnił Baranównę od winy i kary. Przewodniczył sso. Pilarski, wotowali sso. Dworzański i sso. Gabryel, oskarżał prokurator Kuc, bronił adw. dr. Beck.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

TOWARZYSZE! OBYWATELE! ROBOTNICY KRAKOWA!

W niedzielę 23 czerwca o godzinie 10'30 przedpołudniem w sali Starego Teatru odbędzie się

MANIFESTACYJNE ZGROMADZENIE

na którem

Tow. Emil Vandervelde

długoletni przewodniczący Międzynarodówki Socjalistycznej, poseł do parlamentu belgijskiego, były minister sprawiedliwości i spraw zagranicznych Belgii, jeden z najznakomitszych wodzów międzynarodowego socjalizmu

wygłosi odczyt pod tytułem:

Zagadnienie demokracji i dyktatury.

TOWARZYSZE!

Wzywamy Was do wzięcia masowego udziału w niedzielnem zgromadzeniu!

Niech żyje **międzynarodowa solidarność klasy robotniczej!**

Niech żyje **socjalizm!**

Wstęp wolny!

OKR PPS Kraków-miasto.
Krakowska Rada Związków Zawodowych.

Wiadomości polityczne

—o—

PROTEST POLSKI W MOSKWIE

Agencja Tass donosi urzędowo, że poseł Patek złożył w dniu 14 bm. wizytę ministrowi Karachanowi naskutek instrukcyj, otrzymanych od rządu polskiego do zaprotestowania przeciw wypadkom w Tyflisie. Komisarz Karachan, przyjąwszy do wiadomości to oświadczenie, stwierdził, że jeszcze przed protestem ze strony Polski wyraził dnia poprzedniego **ubolewanie** z powodu zajść w Tyflisie i **że wobec tego można uważać sprawę za załatwioną.**

PRZYSTĄPIENIE GDAŃSKA DO PAKTU KELLOGA I PROTOKÓŁU MOSKIEWSKIEGO

Senat wolnego miasta Gdańska wystąpił w dniu 30 kwietnia do rządu polskiego z prośbą o umożliwienie Gdańskowi przystąpienia do paktu Kelloga i protokółu moskiewskiego. Rząd polski, prowadzący sprawy zagraniczne wolnego miasta Gdańska, odniósł się przychylnie do prośby Gdańska i zakomunikował oficjalnie Senatowi wolnego miasta Gdańska, iż poczynił wszelkie kroki, aby Gdańsk mógł przystąpić do paktu Kelloga i protokółu moskiewskiego.

WALKA O PANCERNIK NIEMIECKI

Na wtorkowem posiedzeniu Reichstagu przeprowadzono głosowanie nad drugą ratą na budowę pancernika. Frakcja komunistyczna zgłosiła wniosek o skreślenie tej raty. Wniosek ten został **odrzucony 224 głosami przeciwko 153**. **Frakcja socjalistyczna głosowała za wnioskiem komunistycznym**, natomiast ministrowie socjalistyczni głosowali przeciw wnioskowi.

FRANCJA PRZYJMUJE UCHWAŁY KONFERENCJI REPARACYJNEJ

Rada Ministrów zajmowała się sprawą odszkodowań i długów zewnętrznych. Po dyskusji, w której zabierali głos wszyscy ministrowie, wyjaśniając sytuację, postanowiono jednomyślnie **aprobować propozycje rzeczoznawców** i doprowadzić **do ratyfikacji osiągniętego porozumienia** wraz z zainteresowanemi rządami. Pozatem Rada Ministrów wyraziła zgodę na treść wyjaśnień, jakich udzielać mają ministrowie komisjom parlamentarnym.

ZNOWU NA COŚ SIĘ ZANOSI NA BAŁKANIE

„Neue Freie Presse" donosi z Sofji, że ostatnio nastąpiło **zaostrzenie stosunków** między Bułgarją a Jugosławją. Prasa bułgarska donosi prawie codziennie o zajściach granicznych i zarzuca jugosłowiańskim władzom granicznym popieranie band emigrantów bułgarskich. Z drugiej strony atakuje prasa białogrodzka rząd bułgarski, zarzucając mu, że toleruje, a nawet popiera bandy macedońskie, usiłujące wtargnąć do Jugosławji. Koła polityczne obawiają się, że naprężenie panujące między obydwoma państwami, doprowadzi **do komplikacyj dyplomatycznych.**

Opowiadania o „dobrej prasie"

MYŚLIWSKIE PRZECHWAŁKI KLERYKAŁÓW. — NA KIM OPIERA SIĘ KLERYKALIZM FRANCUSKI? — NACJONALIZM CENZOROWCÓW NIEMIECKICH A BISKUPI. — TAKTYKA KLERYKAŁÓW LITEWSKICH. — KARDYNALSKA „POLSKA" NIE UZNAJE ENDECJI. — APOSTOŁ PAWEŁ BYŁBY DZIŚ... DZIENNIKARZEM.

Prasa klerykalna lubi przechwałki, a jeżeli dostrzega jakieś zło w zbożnych klerykalnych szeregach — to albo u innych, albo u innego odłamu obcego czy swojskiego klerykalizmu. — Czasami osiąga się kapitalne efekty przez **konfrontację** różnych głosów klerykalnych.

„Głos Narodu", pisząc o niedawnych wyborach do rad gminnych we Francji, oświadcza „Majowe wybory do rad gminnych we Francji **postawiły katolików francuskich wobec dawno stwierdzonego faktu: słabości katolicyzmu w życiu publicznem Francji"...** Dlaczego tak się dzieje? „Głos Narodu" powołuje się na następującą opinję francuskiego księdza, de Poncheville wyrażoną w tamtejszym organie klerykalnym „Vie Catholique" (Życie katolickie"): „Liczono na „Federację Narodową Katolicką" jen. Castelnau (rodzaj naszych Lig Katolickich — wyjaśnia „Głos Narodu"). — Lecz „Federacja" — konstatuje ks. de Poncheville — zatrzymała się już w swym rozwoju i **nie posiada sympatyi mas.** A trzeba — powtarza ksiądz de P. zdanie marszałka Focha — dla nadania Francji katolickiego charakteru **pozyskać masy ludowe.** Cóż więc robić? Trzeba — odpowiada ks. de Poncheville — odzyskać zaufanie mas obojętnych, które nasze za długie dysputy konstytucyjne (republika-monarchja) i nasze **zbyt konserwatywne stanowisko** pchnęły w objęcia antyklerykalizmu, występującego pod firmą urodzonego protektora Republiki i promotora postępu społecznego"...

Z tego przedstawienia rzeczy widać, **że Francja,** która wytworzyła dwa odłamy, mianujące się katolickiemi: **jeden otwarcie monarchistyczny,** zieający nienawiścią przeciwko republice — **obecnie przez papieża wyklęty** (obóz „Action Francaise"), **drugi, pogodzony z republiką,** ale też zbyt konserwatywny, który nie umie trafić do mas ludowych, **nie posiada wogóle szerszego ruchu katolickiego.**

Tymczasem klerykalna „Polska" warszawska w artykule, zatytułowanym „Zadania prasy katolickiej" twierdzi, że dzisiaj **nakład klerykalnego pisma francuskiego „La croix" („Krzyż") „sięga paru miljonów"...** Ilość drukowanych egzemplarzy trzeba, chcąc obliczyć ilość czytelników, mnożyć parokrotnie, gdyż rzadko bywa, ażeby jeden egzemplarz, zwłaszcza w domach familijnych, nie przechodził przez kilkoro rąk. A zatem czytelników miałoby tylko to jedno pismo kilka, jeżeli nie jakiś dziesiątek miljonów! Innemi słowy, musiałoby to świadczyć, że klerykali posiadają we Francji silną podstawę w masach i duże przywiązanie wśród tych mas, wskutek czego popierałyby one tak gorliwie odnośną prasę... Sądzimy, że ks. de Poncheville ma racje.

W Niemczech — zarzecza „Polska" — i tu sprawa wygląda nie tak fantastycznie, prasa ta ma wśród Niemców-katolików dużo odbiorców. Tylko, jak widać było ze sprawozdania księdza prałata Maślińskiego (skąd wyjątki przytaczaliśmy za „Czasem") **polityczna prasa klerykalnego stronnictwa („Centrum") współdziała chetnie z nacjonalistami w szerzeniu fałszów o Polsce.**

Pytaliśmy wówczas, czemuż to płazem puszczają biskupi, czemu ów prałat o nich nie wspomina, tłumacząc **nikłe rezultaty akcji pacyfistycznej wśród niemieckich katolików?**

Czemu całą winę spycha na prasę centrową, która nie ośmieliłaby się wchodzić w zatarg z biskupami?

Otóż o biskupach niemieckich wspomina „Polska", pisząc: „Należy stwierdzić, że do rozwoju dzieła prasowego wiele przyczynił się Episkopat niemiecki, który roztacza protektorat nad tygodniami prasy katolickiej".

Protegują odbyt — zamykają oczy na **te skazy moralne,** o których z ubolewaniem wyrażał się ks. M. Przynajmniej klerykalny organ warszawski nie wspomina, iż protektorat biskupi nie obejmuje w Niemczech politycznych organów klerykalnych, że działają one na własną rękę.

Na chwilę porzucimy teraz dowody rozkwitu „dobrej prasy" (to znaczyć ma klerykalnej) zagranicą i wywody „Polski" — przejdziemy do maluteńkiego kraju, którego popisująca się miljonowemi nakładami czasopism klerykalnych w świecie, nie brała „Polska" w rachubę, chociaż w nim znajduje się spory odsetek ludności polskiej. Mamy na myśli Litwę — jej „krikszczonów" — jak tam się nazywają chadecy. Pamiętamy, jak za ich rządów **pobito w kościele — w Kownie — polską procesję za śpiewy polskie.** Dzisiaj po zamachu Woldemara nie mogą się oni docisnąć do rządów — są w opozycji. Ale jak po „chrześcijańsku" ta opozycja się odbywa! Oto niedawno ich organ „Rytas" zestawiał statystykę szkolnictwa litewskiego i mniejszościowego na Litwie, ubolewając, że Woldemaras i stojący za nim nacjonaliści litewscy obojętnie patrzą na przerost tego ostatniego. Z ostrą repliką musiał wystąpić przeciwko takiej taktyce opozycyjnej — „Dzień Kowieński"... O ile centrowcy niemieccy aż nadto często naśladują hakatę — to **„krikszczoni", względnie ich organ „Rytas", chcą w szowinizmie przelicytować Woldemarasa!** To nawet wśród „dobrej prasy" — rarytas.

Mówiąc o stosunkach polskich i o polskiej prasie klerykalnej, warszawski organ, zbliżony do kardynała Kakowskiego **zupełnie przemilcza w artykule, o którym mowa, prasę endecką,** choć ta tak krzykliwie obnosi się ze swoim katolicyzmem. Ale najlepszym jest, gdy na poparcie swojej reklamy dla prasy klerykalnej pisze „Polska": „Jeden z niemieckich książąt kościoła powiedział: **gdyby św. Paweł zjawił się w naszych czasach, napewno byłby dziennikarzem!".**

Ręczyć nie można, ale ponieważ nie uważałby zapewne za czyn chlubny ani trzymania się klamki burżuazyjnej, ani drażnienia fałszywemi wiadomościami jednego narodu przeciwko drugiemu, ani nie pochwalałby szczucia przeciwko szkołom mniejszościowym, ani demolowania lokali inowierców — zatem, czy może ręczyć „Polska", że mógłby w jakimkolwiek kraju zagrzać miejsce w redakcji klerykalnej. Co więcej, czy u nas nie znaleźliby się natychmiast tacy symulanci religijności, którzy, o ileby nie ośmielili się tego wydrukować — kolportowaliby przynajmniej w formie ustnej pogłoski, że dzisiejszy **Paweł stał się ponownie Szawłem i jest... na usługach masonów?**

Lepiej dla obozu klerykalnego nie poruszać postaci apostołów i nie popisywać się familiarnością z nimi.

—ooo—

O podwojenie personalu sędziowskiego w sądzie pracy w Krakowie

Rada związków zawodowych w Krakowie przesłała ministerstwu pracy i opieki społecznej oraz prezesowi sądu apelacyjnego w Krakowie memorjał w sprawie podwojenia personalu sędziowskiego w sądzie pracy w Krakowie, aby zapewnić mu możność normalnego urzędowania. Po charakterystyce blisko trzydziestoletniej działalności sądu przemysłowego w Krakowie jako taniego a przedewszystkiem szybkiego wymiaru sprawiedliwości memorjał omawia fatalne stosunki, panujące obecnie w sądzie pracy:

Polska ustawa o sądach pracy objęła kategorje pracowników dotąd niepodlegające kompetencji sądu przemysłowego.

Rozszerzenie cywilnej kompetencji sądu pracy w porównaniu ze sądem przemysłowym oraz nowa jego kompetencja karna pociągły za sobą zupełne zakorkowanie sądu pracy, gdyż

W CIĄGU 5 MIESIĘCY ISTNIENIA SĄDU PRACY W KRAKOWIE LICZBA SPRAW BYŁA WIĘKSZA, NIŻ W SĄDZIE PRZEMYSŁOWYM W CAŁYM R. 1928!

Grozę położenia pogorszył jeszcze fakt, że sąd pracy w Krakowie składa się z 2 zaledwie sędziów przewodniczącego i zastępcy, którzy oczywiście wskutek takiego nawału pracy **rozchorowali się** i zastępca przewodniczącego sądu pracy zmuszony był pójść na trzymiesięczny urlop celem poratowania zdrowia, a przewodniczący przyspieszył sobie urlop będąc przepracowany. Obecnie urzęduje tylko jeden nowo przydzielony sędzia, co jest kroplą w morzu wobec ogromu zaległości.

Skutkiem tej anormalnej obsady sądu pracy w Krakowie na wyznaczenie rozprawy czeka się **CZTERY TYGODNIE** — a nie kilka dni, jak to miało miejsce w najgorszym razie w sądzie przemysłowym. Dodać należy, że dopuszczenie adwokatów do zastępstwa w sądzie pracy pociągnęło za sobą powolniejszy tok rozpraw sądowych.

Tymczasem art. 28 rozporządzenia prezydenta Rzplitej o sądach pracy postanawia:

„Sąd pracy winien wyznaczyć termin rozprawy **NIEZWŁOCZNIE NA JEDEN Z NAJBLIŻSZYCH DNI** i w ten sposób, aby w przypadkach, gdy miejsce zamieszkania pozwanego znajduje się w okręgu sądowym, okres czasu od dnia doręczenia wezwania do rozprawy wynosił z reguły **NIE WIĘCEJ JAK PIĘĆ DNI!"**

Widzimy więc, że w **PRAKTYCE ŁAMIE SIĘ W NIESŁYCHANY SPOSÓB PRZEPIS USTAWY** o olbrzymiem dobrodziejstwie dla pracowników z niepowetowaną nieraz krzywdą dla tychże — z powodu braku sędziów w sądzie pracy. Wszak w Krakowie pracują także robotnicy z dalszych okolic Polski. Onegdaj np. zgłosiło się 2 ceglarzy zwolnionych z jednej z cegielń krakowskich, którzy zaskarżyli pracodawcę, jednakowoż mają wyznaczoną rozprawę dopiero za 4 tygodnie. Tymczasem jeden z nich pochodzi z Poznania, a drugi z Niska, i absolutnie nie mogą czekać kilka tygodni na rozprawę.

Wobec powyższego stanu rzeczy rada związków zawodowych w Krakowie zwraca się o przedłożenie Min. Sprawiedliwości wniosku w sprawie powiększenia liczby sędziów w sądzie pracy w Krakowie **CONAJMNIEJ O 2 ZASTĘPCÓW PRZEWODNICZĄCEGO** celem zapewnienia temuż sądowi możności urzędowania zbliżonego do wymogów art. 28 rozp. o sądach pracy.

Z dniem 1 października br. uzyska sąd pracy odpowiedni lokal w nowym budynku Funduszu bezrobocia przy ul. Lubelskiej i tylko w **razie podwojenia personalu sędziowskiego** będzie mógł przystąpić do normalnego urzędowania, co leży w interesie nie tylko pracowników, ale także pracodawców, gdyż należyty i szybki wymiar sprawiedliwości nie dopuszcza do szerzenia się zatargów na terenie warsztatów pracy. Dlatego też podwojenie personalu sędziowskiego w sądzie pracy w Krakowie jest koniecznością najpóźniej od 1 października br. Spodziewać się należy, że memorjał ten, który podajemy w skrócie, odniesie pełny skutek.

—ooo—

Międzynarodówka socjalistyczna w Warszawie

AKADEMJA

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 18 czerwca.

Zapowiedziana akademja PPS z udziałem wybitnych socjalistów zagranicznych, wodzów II Międzynarodówki, wywołała w Warszawie zrozumiałe zainteresowanie. Zainteresowały się nią nietylko całe klasowo uświadomione sfery robotnicze, ale również **szeroki ogół inteligencji, politycy, działacze społeczni, prasa** i t. d. To też nie dziw, że już w sobotę wszystkie bilety były rozsprzedane, a tysiącom osób z Warszawy i prowincji trzeba było z żalem odmówić wstępu.

We wtorek o godzinie 7 sala cyrku była przepełniona do ostatniego miejsca. Ze wszystkich galeryj powiewały sztandary związkowe i organizacyj dzielnicowych. Porządek utrzymywała milicja oraz robotnicza młodzież sportowa. Wejście na salę każdego z poszczególnych gości witane było hucznemi oklaskami. Niemniej gorąco witano senatora tow. **Limanowskiego**, który przewodniczył Akademji. Przed przemówieniami i po przemówieniach gości orkiestra robotnicza wykonała hymny robotnicze. — Tow. **Vandervelde** i jego małżonka przemawiali w języku francuskim, **Loebe i Crispien** po niemiecku, a **Cramp** po angielsku. Przemówienia francuskie streścił po polsku senator tow. Posner, przemówienie tow. Loebego — tow. Czapiński, przemówienie tow. Crispiena — tow. Kluszyńska, a przemówienie angielskie przetłumaczył tow. poseł Piotrowski.

ZAGAJENIE I POWITANIE GOŚCI

Zgromadzenie zagaił w imieniu PPS poseł tow. M. **Niedziałkowski**, który przy entuzjastycznych oklaskach tłumów i okrzykach witał kolejno gości, tow. Emila Vanderveldа, jego małżonkę, przewodniczącego niemieckiego Reichstagu tow. Pawła Loebego, tow. Crampa, wodza partji pracy i prezesa niemieckiej socjaldemokracji tow. Crispiena.

Na przewodniczących honorowych tow. Niedziałkowski przy hucznych oklaskach zgromadzonych zaprosił senjora socjalizmu polskiego senatora tow. Bolesława **Limanowskiego**, marszałka Sejmu tow. Ignacego **Daszyńskiego**, tow. Al. **Dębskiego**, członka I Proletarjatu, tow. posła Tomasza **Arciszewskiego** i tow. **Wysockiego**.

Zabiera głos przewodniczący OKR warszawskiego tow. **Arciszewski**, który przypomina o dawnych więzach łączących polską klasę robotniczą z proletarjatem międzynarodowym. Więzy te istniały **w ciągu niemal 40 lat**, kiedy robotnik polski, — walcząc z najazdem carskim, umiał jednocześnie podziwiać rozwój ruchu socjalistycznego zagranicą oraz postępy, jakie socjalizm czynił w szeregach robotniczych. W chwilach najcięższych proletarjat polski stamtąd czerpał otuchę i wiarę w lepszą przyszłość oraz przeświadczenie, że jego wielkie ofiary nie pójdą na marne (Oklaski).

MOWA TOW. VANDERVELDE

Tow. Vandervelde stwierdza na wstępie, — że przyjechał do nas przedewszystkiem jako przedstawiciel **Belgijskiej Partji Socjalistycznej i belgijskiej klasy robotniczej**, odnoszącej się zawsze z wielką sympatją do Polski, aby w ich imieniu przywieźć robotnikom polskim pokłon serdeczny. Poza tem, tow. Vandervelde, jako **przedstawiciel Międzynarodówki Socjalistycznej**, przyjechał, aby wyrazić uczucia tej Międzynarodówki i **pokłon polskiej klasie robotniczej za to, co czynił i cierpi dla demokracji i socjalizmu.**

Sprawy polskie są stale na porządku dziennym zainteresowań Międzynarodówki Socjalistycznej. Mówca przypomina słowa Karola Marxa, wypowiedziane w roku 1848, a których słuszność wykazała przyszłość, **że odrodzenie Polski leży w interesie nietylko samej Polski, ale całego świata**, gdyż stanowi ona punkt najbardziej wysunięty na Wschód, gdzie ważyć się będzie walka o demokrację.

W czasach powojennych daje się wszędzie zauważyć ruch w kierunku powrotu do dawnych autokratycznych, monarchicznych systemów rządzenia. Tylko zmieniły one nazwę: nie są to już monarchie, ani autokracje, lecz **faszyzm i dyktatura**. — Różne są rodzaje faszyzmu (np. włoski i rosyjski), ale wszędzie ma on ten sam charakter: **powrotu reakcji do władzy**. Możnaby narysować mapę Europy z dokładnie zakreślonemi punktami — a i **Polska tam znajdzie swoje miejsce** — gdzie się przeplatają linje socjalizmu i demokracji z linjami reakcji politycznej i społecznej. Rozwój faszyzmu odbywa się wszędzie pod pokrywką rzekomo nowych instytucyj republikańskich.

Ale tow. Vandervelde wyraża niezłomną wiarę, że to odradzanie się dawnej treści monarchicznej pod nowemi formami **nie może być długotrwałe**. I nawet nietylko dlatego, że powstały nowe siły demokracji i socjalizmu, ale i dlatego też, że ludzie którzy biorą w ręce władzę dyktatorską, są coraz mniejsi. Daleka jest np. droga od Napoleona I do Napoleona III, a od Napoleona III do Boulangera i t. d.

Z jednej strony mamy wzrastającą wciąż potężną siłę demokracji, wolności, socjalizmu, a z drugiej strony ciągle zmniejszający się warkot tych panów, którzy — dzięki przypadkowi — ujęli w ręce władzę nad społeczeństwem demokratycznem!

Mówca stwierdza, iż jest **pełen optymizmu co do przyszłości świata i co do przyszłości Polski**. Naród polski, który ma za sobą tyle walk ofiarnych w obronie niepodległości i socjalizmu, **nie pozwoli sobie odebrać wolności**, a wolność ta leży nietylko w interesie polskiej klasy robotniczej, ale w interesie całego świata, w interesie walki całej ludzkości o lepsze jutro. (Gorące oklaski).

PRZEMÓWIENIE TOW. LOEBEGO

Z dumą wszedłem do tego gmachu, gdzie zgromadzony jest proletarjat Warszawy, z dumą tem większą, że jako dziecko robotnicze, wyrosłem na ziemi śląskiej, a najbliższem waszem sąsiedztwie. Chciałbym na tem imponującem zebraniu, gdzie tyle czerwonych sztandarów powiewa, wyrazić swój **hołd senjorowi polskiego ruchu socjalistycznego, tow. Limanowskiemu**, który przez przeciąg dwóch pokoleń walczył dla naszej wspólnej sprawy w czasach, które były niezmiernie trudne dla socjalizmu. (Gorące oklaski).

Z tem większą chęcią przyjechałem, gdyż od szeregu lat **walczę o to, aby stosunki polsko-niemieckie polepszyć i załagodzić naprężenie**, które istnieje jeszcze pomiędzy pewnemi klasami naszych narodów. Walczę o to, aby **znieść trudności gospodarcze**, istniejące pomiędzy naszemi państwami. Mówi się, że pokój Europy jest zależny od porozumienia francusko-niemieckiego. Porozumienie to posuwa się wielkiemi krokami naprzód i każdy dzień zbliża nas do jego urzeczywistnienia. **Ale w równym stopniu konieczne jest dla pokoju Europy porozumienie polsko-niemieckie.** Temu porozumieniu niechaj będzie dzisiejszy wieczór poświęcony.

Któż bardziej może służyć idei porozumienia i pokoju? Czy autokracja w swej dawnej monarchistycznej lub w obecnej faszystowskiej formie, **czy też demokracja**?

Rozejrzyjmy się po Europie. Tam, gdzie ślepy szowinizm i dziki nacjonalizm wyprawiają swe harce, gdzie demokracja stale była ciemiężona, tam podnoszą jednostki samowładcze głosy, aby przemawiać w imieniu całego narodu.

Podczas ostatniej wojny odpowiedzialni jej sprawcy trzymali się jaknajdalej frontu i jej strzałów. **Stworzyć i utrzymać pokój potrafi tylko sam lud i tylko ci, którzy ponoszą cały ciężar cierpień i niedoli wojen, zdołają uchronić ludzkość przed tą największą z klęsk.** Dlatego też, gdy na czele państwa stają nieodpowiedzialne jednostki, gdy panuje dyktatura, oznacza to **stałe niebezpieczeństwo wojenne**. Natomiast demokracja stanowi jedyną gwarancję pokoju. Któż w Europie woła o dyktaturę i o faszyzm? Wszyscy ci, którzy są niesamodzielni, niezdolni, niedojrzali oraz ci, którzy **pełzają, podchlebiają, wysławiają samowładztwo**, sami są niezdolni do odegrania jakiejkolwiek roli. Oni to domagają się człowieka „mocnej ręki", aby **w jego cieniu osiągnąć swe ciemne cele.**

Lecz nie potrafi w dzisiejszych czasach skomplikowanych warunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych jednostka kierować państwem. Nawet najbardziej genjalna jednostka nie może obejść się bez doradców. W ustroju demokratycznym doradców tych wybiera naród w postaci posłów na Sejm. Gdzie demokracji niema, tam **kaprys samowładcy** wybiera sobie doradców z pośród bogaczów i klas posiadających, a naród jest uciemiężony i wyzyskany.

Demokracja zwraca się do całego narodu, powołuje wszystkich obywateli pod swe sztandary. Dyktatura natomiast otwiera drogę do władzy klikom i mafjom.

Dyktator uważa swój własny naród za niedojrzały, niezdolny. Demokracja zaś liczy właśnie na dojrzałość narodu, na zaufanie do obywateli i do przyszłych pokoleń oraz przyciąga ich do odpowiedzialności za państwo. W Anglji, w wolnej Szwajcarji i w Danji, gdzie istnieje ustrój demokratyczny, obywatele są najwolniejsi i najdumniejsi, a myśl o dyktaturze jest dla nich tak niemożliwa, jak powrót do niewolnictwa!

Demokracja wzywa wszystkich do siebie i specjalnie **Was, kobiety z ludu**, które macie do spełnienia bodaj najważniejsze zadanie. Mniejszościom narodowym, religijnym i kulturalnym tylko demokracja zapewnia równe prawa w przeciwieństwie do dyktatury, która depce wszelką wolność i poniewiera wszelkie prawa.

Zanim zakończę przemówienie, chciałbym odpowiedzieć na pytania, z któremi zwróciła się do mnie **prasa burżuazyjna**. Przedewszystkiem zapytano mnie o układ handlowy polsko-niemiecki. Nie dalej, jak 3 tygodnie temu, na kongresie partyjnym w Magdeburgu postawiłem wniosek jednomyślnie przyjęty, o **konieczności zawarcia traktatu handlowego z Polską.**

Jak widzicie, my naciskamy na nasz rząd. **Naciskajcie i wy**, a układ dojdzie do skutku, nie dalej jak za 3 miesiące, dla dobra obu krajów.

Dalej zapytano mnie, jaki jest nasz stosunek do budowy krążownika. **Socjaliści są przeciwko budowie krążownika** i może w tej chwili, kiedy ja tu przemawiam, **głosują w niemieckim parlamencie przeciwko tej ustawie.**

Socjaliści niemieccy są **za rozbrojeniem**, lecz nie posiadają oni jeszcze całkowitej władzy w Niemczech. Możliwości rozbrojenia w Niemczech będą tem większe, o ile cała Europa przystąpi do tego koniecznego dzieła.

Trzecie pytanie, zadane mi przez rządowych socjalistów, a nieświadczące o wielkiej ich inteligencji, brzmi: czy p. Loebe jest za niepodległością Polski? Już Marks i ówcześni socjaliści niemieccy walczyli o niepodległość Polski. **Jeżeli dzisiaj — jak zaznaczyłem — jestem za porozumieniem, pokojem i przyjaźnią z Polską, to oczywiście niepodległości waszego państwa chcę!** (Burzliwe oklaski).

PRZEMÓWIENIE TOWARZYSZKI VANDERVELDE

Towarzyszka Vandervelde'owa na wstępie pozdrawia robotników polskich w imieniu belgijskiej partji socjalistycznej. Mówczyni podkreśla twórczą działalność socjalistów belgijskich, walczących oddawna o wolność człowieka i obywatela. Pojęcie wolności weszło w krew obywateli Belgji i nie dadzą się jej sobie za żadną cenę odebrać. Wraz z tą wolnością rozwinęła się demokracja, która dopiero stworzyła warunki rozwoju nowej kultury, rozwoju socjalizmu. Albowiem — powiada z humorem tow. Vandervelde, — trzy pojęcia nie dadzą się pogodzić w żaden sposób: faszyzm, inteligencja i uczciwość. Inteligentny faszysta jest nieuczciwy tak, jak uczciwemu faszyście brak zwykle inteligencji. Tow. Vandervelde zwraca uwagę **na rolę kobiety w ruchu socjalistycznym.** Pełna jest podziwu dla kobiety polskiej, która zdołała wywalczyć sobie pełnię praw, jakich kobieta belgijska dotąd nie posiada. W Belgji jest dużo feministów i towarzystw feministycznych, ale żadna partja polityczna, poza socjalistami, nie skorzystała dotąd z możliwości wyzyskania biernego prawa wyborczego kobiet. Jedynie belgijska partja socjalistyczna ma swoje przedstawicielki w parlamencie i w Senacie.

Kończąc, tow. Vandervelde wyraża nadzieję, że stan obecny długo się nie utrzyma i że kobieta belgijska zdobędzie w końcu pełnię praw obywatelskich. (Długotrwałe oklaski).

MOWA TOW. C. T. CRAMPA

Towarzysze! Przynoszę Wam pozdrowienie od 3 i pół miljona angielskich robotników. Polska i Anglja są bardzo od siebie odległe, ale **socjaliści całego świata są towarzyszami.** Wierzymy w tosamo, pracujemy **dla pokoju, dla wolności, dla dobrobytu klasy robotniczej**, bez względu na to, jakim językiem ta klasa robotnicza mówi i jaki kraj zamieszkuje.

W Anglji odnieśliśmy wielkie zwycięstwo wyborcze. Mamy tylko 3 partje w naszym parlamencie, a **partja socjalistyczna jest z nich najsilniejsza.** W roku 1918 było w parlamencie 57 posłów socjalistycznych, obecnie jest ich 289. W roku 1918 otrzymaliśmy 2,244.945 głosów, w 1929 — 8,345.065 głosów. W tym roku poraz pierwszy młode kobiety, liczące lat 21, miały prawo głosu, większość ich oddała swe głosy na kandydatów socjalistycznych.

Niepodobna jeszcze przewidzieć wszystkiego, co zrobi nasz rząd socjalistyczny, ale to pewna, że będzie działał **przeciwko wojnie**, że będzie pracował **nad zuleczeniem bezrobocia**, a także nad prowadzeniem **stosunków przyjacielskich z wszystkiemi narodami świata.**

Z chwilą zakończenia wielkiej wojny, wiele narodów, które przez wiele lat pozbawione były narodowej wolności i narodowej kultury, odzyskało swoją niepodległość. Wolność jest wielkim skar-

bem, gdyż naród, nieposiadający wolności, nie może również posiadać poczucia własnej godności, która jest niezbędna dla wszystkich narodów. — A jednocześnie, niepodległość narodowa niema wartości, o ile w parze z nią nie idzie **osobista wolność ludzi.** Rząd parlamentarny powinien dać każdemu wyborcy świadomość, że on lub ona stanowią istotny rząd w kraju, działając za pośrednictwem wybranych przez siebie członków parlamentu.

Anglja posiada najstarszy parlament świata i nie uznaje ona żadnej innej formy rządów, jak tylko rządy oparte na woli samego narodu. Inne metody istnieją obecnie w Rosji i we Włoszech. Nie wierzymy w to, aby one mogły być dobre i aby były zdolne przetrwać próbę czasu. Każdy mężczyzna i każda kobieta muszą mieć świadomość, że ponoszą odpowiedzialność za rządy swego kraju.

Towarzysze, życzę wam powodzenia w pracy nad ponownem odbudowaniem waszego kraju. Od chwili zakończenia wielkiej wojny nowy duch ogarnął świat i mam gorącą nadzieję, że wpływ jego daje się odczuć w Polsce taksamo, jak w innych krajach. **Świat musi się odwrócić od starych dróg ku nowym.** Świat musi nauczyć się, że lepiej jest kształcić głowy, aniżeli głowy te rozbijać kulami, a także że żadne państwo nie może być wielkie i potężne, o ile jego obywatele, jego klasa robotnicza, nie odżywiają się dobrze, nie mają dobrych mieszkań, dobrych ubrań, odpowiedniego wykształcenia i wolności.

Niemożliwe to jest w ustroju kapitalistycznym. W naszym 20 wieku dać to może tylko socjalizm. Złączmy wszystkie nasze siły, aby przyspieszyć chwilę, gdy socjalizm zapanuje nad całym światem, gdy wojna, głód, choroba i ciemnota przestaną istnieć. (Długotrwałe, huczne oklaski).

PRZEMÓWIENIE TOW. CRISPIENA

Mówca przynosi pozdrowienie polskiej klasie robotniczej od niemieckiej socjaldemokracji. Słyszeliśmy dzisiaj — mówi tow. Crispien — jakie trudności napotykają poszczególne narody na drodze utrzymania pokoju. To jest najważniejszem zadaniem socjalistycznych partyj wszystkich krajów, **aby wywalczyć sobie decydujący wpływ** w tym kierunku. I socjaliści polscy i socjaliści niemieccy zmierzają do tego właśnie celu, zwalczając wszystkie napotykane przeszkody. Ta praca — **wspólne dążenia pokojowe** — najbardziej nas zbliża.

Nastają nowe czasy, ruch socjalistyczny potężnieje i on jest najwymowniejszym wyrazicielem nowych prądów i nowych czasów. Socjalizm jest jeszcze młody, a ileż dokonał on w ciągu swego krótkiego bytowania. Dzięki niemu **klasa robotnicza podniosła się kulturalnie i dzisiaj jest zdolna i przygotowana do objęcia najwyższych i najodpowiedzialniejszych stanowisk we wszystkich krajach** i wspólnie pracować dla dobra ludzkości.

Na granicy dwóch epok, na przełomie dwóch wieków i na progu nowych czasów, dają się zauważyć u niektórych ludzi oznaki zwyrodnienia i apatji. Nie posiadają ani odwagi zajrzenia w oczy nowemu życiu, nowym prądom, wierząc, że uciskiem potrafią przeszkodzić postępowi. Gdyby tak istotnie było, niewarto byłoby żyć.

My socjaliści, tem się od nich różnimy, że jesteśmy **pionierami postępu, że pomagamy postępowi,** obalając wszystko, co zmurszałe i zbutwiałe. Jesteśmy wszędzie elementem twórczym.

Dzisiejsza nasza **manifestacja solidarności z polskim proletarjatem,** niechaj będzie dla socjalistów polskich dowodem żywotności tej prawdy, dla socjalistów polskich, stojących na rubieży Zachodu, na posterunku daleko na wschód wysuniętym i walczących dla szczęśliwości całej ludzkości z faszyzmem i bolszewizmem.

Przyszłość należy do nas, nie do faszyzmu, ani do bolszewizmu, nie wnoszących do życia żadnych nowych wartości społecznych. Za nami pójdzie lud. Z nami zwycięstwo. (Huczne brawa).

ZAKOŃCZENIE AKADEMJI

Po przemówieniu tow. Crispiena zabrał głos sędziwy tow. Bolesław **Limanowski**, który ze wzruszeniem przypomniał początki socjalizmu polskiego na emigracji, gdzie socjaliści francuscy, belgijscy i angielscy nieraz z narażeniem życia udzielali nam przytułku i opieki. Tow. Limanowski wita przedstawicieli partyj socjalistycznych Zachodu, jako prawych dziedziców i kontynuatorów tradycji serdecznej przyjaźni.

Tow. **Vandervelde** w gorących słowach dziękował za serdeczne uznanie tow. Limanowskiego. Szczęśliwy się czuję — oświadczył tow. Vandervelde — że widzę przedstawiciela walki naszej z dawnych czasów w innych lepszych, niż dawniej warunkach.

Oba przemówienia, przyjęte oklaskami, tłumaczył tow. **Strug.**

Ostatni przemawiał tow. **Barlicki, prezes CKW PPS** w mocnych słowach podkreślając **solidarność polskiej klasy robotniczej z ruchem socjalistycznym w całym świecie.** Wraz z towarzyszami Zachodu pragniemy pokoju, którego gwarancją jest demokracja, wówczas, gdy autokratyzm i dyktatura pcha do nowych wojen. Ludziom małym wydaje się, że zdołają cofnąć rozwój demokracji. Są to złudzenia. Pochód nasz w przyszłość jest usiany ofiarami, ale wzrastamy nieprzerwanie w siły. Polska Partja Socjalistyczna i Związki zawodowe koncentrują dziś swą energię **do walki o lepsze Jutro, do walki z tendencjami faszystowskiemi.**

Tow. Barlicki zakończył piękne przemówienie okrzykiem na cześć Socjalizmu i Międzynarodówki. Okrzyk ten podjęła kilkutysięczna publiczność.

Po odśpiewaniu „Międzynarodówki“ i „Czerwonego Sztandaru“ tow. Niedziałkowski rozwiązał zgromadzenie.

* * *

Po wyjściu zgromadzonych tłumów z gmachu cyrku, uformował się **samorzutnie pochód,** który ze sztandarami na czele i pieśniami robotniczemi ruszył przez Ordynackie i ul. Warecką, przed lokal redakcji „Robotnika“. Tu z balkonu przemówił do zebranych ponownie tow. **Barlicki,** — poczem zgromadzeni się rozeszli.

Po Akademji ZPPS podejmował gości z Międzynarodówki wieczerzą w restauracji sejmowej.

—oOo—

Zagraniczni goście socjalistyczni w Łodzi

Warszawa, 19 czerwca (tel. wł. „Naprzodu“). Przedstawiciele II Międzynarodówki tow. **Vandervelde** i angielski minister wojny Tomasz **Shaw** wyjechali dziś do Łodzi. Na dworcu łódzkim powitali ich przedstawiciele PPS, klasowych Związków zawodowych oraz niemieckiej socjalistycznej partji pracy. Wieczorem odbył się w sali Filharmonji wiec.

Przedstawiciel angielskiej partji pracy o kulturze politycznej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 19 czerwca.

Przed odjazdem swym z Warszawy tow. **Cramp** rozmawiał z naszymi tow. posłami o stosunkach w Polsce. Nasi towarzysze przetłómaczyli mu dosłownie słynne przemówienie szefa BB posła Sławka w Łodzi o „łamaniu kości“. Tow. Cramp wyraził **zdumienie** z powodu tego niezwykłego oświadczenia i powiedział dosłownie:

— **U nas w Anglji, drogi towarzyszu, jest coś podobnego nietylko nie do pomyślenia, ale od wieków odzwyczajono się u nas od podobnych metod myślenia już nietylko między politykami, ale wogóle w stosunku między ludźmi.**

Dalej tow. **Cramp** oświadczył:

— **Wywożę z Polski jak najlepsze wrażenie z atmosfery stosunków panujących w PPS i Związkach zawodowych. W przeciągu tych 2 dni czuję się jak u siebie w domu. Jedynem dla mnie nieprzyjemnem wrażeniem są wiadomości o pewnych wystąpieniach politycznych.**

TELEGRAMY

—o—

USPRAWNIENIE ADMINISTRACJI NA WZÓR ZAGRANICZNY

Warszawa, 19 czerwca (tel. wł. „Naprzodu“). W dalszym ciągu opracowywanej przez rząd akcji dla usprawnienia administracji wyjechali do Francji, Belgi i Holandji dla zapoznania się z tamtejszą administracją naczelnik wydziału min. reform rolnych p. Czarnecki i radca min. spraw wewnętrznych p. Stosik.

MINISTER ZALESKI W PODRÓŻY

Lizbona, 19 czerwca (PAT). Minister spraw zagranicznych Zaleski odjechał do Sewilli, żegnany na dworcu przez portugalskiego ministra spraw zagranicznych i szereg wybitnych osobistości.

KOMITET GOSPODARCZY LIGI NARODÓW

Warszawa, 19 czerwca (tel. wł. „Naprzodu“). Wiceminister przemysłu i handlu p. Doleżal wyjeżdża 22 bm. do Genewy na posiedzenie komitetu gospodarczego Ligi narodów.

KODYFIKACJA PRAWA POCZTOWEGO

Warszawa, 19 czerwca (tel. wł. „Naprzodu“). W ministerstwie poczt i telegrafów powołano do życia komisję dla kodyfikacji prawa pocztowego pod przewodnictwem dyrektora departamentu p. Frączkowskiego.

KATASTROFA SAMOLOTU WOJSKOWEGO

Warszawa, 19 czerwca (tel. wł. „Naprzodu“). Dziś na polach pod Karczewem koło Piotrkowa spadł samolot wojskowy systemu „Potez“. należący do 4-go pułku lotniczego w Toruniu. Samolot został uszkodzony, piloci wyszli bez szwanku.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRACY

Genewa, 19 czerwca (PAT). Międzynarodowa konferencja pracy przyjęła dzisiaj 4 przedłożenia dotyczące **ochrony przed nieszczęśliwemi wypadkami przy pracy.** Pierwsze przedłożenie stanowi międzynarodowe zalecenie, przewidujące współpracę z państwem pracodawców i robotników w dziedzinie ochrony przed wypadkami. Drugie przedłożenie dotyczy międzynarodowego układu w sprawie wagi ładunków, przenoszonych na okręty. Trzecie przedłożenie obejmuje zalecenia, dotyczące **odpowiedzialności za wypadki,** spowodowane pracą przy maszynach, poruszanych siłą motorów. Wreszcie 4 przedłożenie zaleca zwołanie konferencji rzeczoznawców, celem ustalenia zasad jednolitej statystyki o wypadkach przy pracy.

NIEZWYKŁY WYPADEK PROKURATORA

Berlin, 19 czerwca (PAT). Pierwszy prokurator drugiego wydziału prokuratorji berlińskiej nazwiskiem Steinbeck uległ niezwykłemu wypadkowi. W czasie składania wizyty pożegnalnej, przed odjazdem na urlop swojemu szefowi pośliznął się w pokoju i upadł tak nieszczęśliwie, że stracił przytomność i musiano go odwieźć do domu.

RZĄD AUSTRJACKI POPIERA HEIMWEHRĘ. — BOMBY GAZOWE

Wiedeń, 19 czerwca (PAT). „Arbeiter Ztg.“ ogłasza w szeregu numerów dokumenty, dowodzące, że **Heimwehra była popierana przez rząd austrjacki** i że otrzymywała subsydja od związku przemysłowców. W dzisiejszym numerze twierdzi „Arbeiter Ztg.“, że kierownictwo Heimwehry w Grazu **posiada bomby, wypełnione gazami gryzącemi,** i że oddziały Heimwehry odbywają ćwiczeniami z temi bombami. Dziennik socjalistyczny atakuje z tego powodu władze austrjackie i zapowiada w tej sprawie akcję parlamentarną.

ROLNICY AUSTRJACCY ZA WPROWADZENIEM PAŃSTWOWEGO MONOPOLU ZBOŻOWEGO

Wiedeń, 19 czerwca (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi, że rolnicy i młynarze austrjaccy, zaniepokojeni **konkurencją zboża zagranicznego,** rozważają możliwość zaprowadzenia w Austrji państwowego monopolu zbożowego. Opozycja kół rolniczych przeciwko temu projektowi zmniejszyła się od pewnego czasu tembardziej, **że i Niemcy zajmują się poważnie kwestją zaprowadzenia monopolu zbożowego.**

KONFERENCJE MAŁEJ ENTENTY

Wiedeń, 19 czerwca (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu: Wczoraj przedpołudniem odbyła się konferencja ministra spraw zagranicznych Marinkovica z posłami: czeskim i rumuńskim. Równocześnie odbyły się podobne konferencje posłów państw Małej Ententy. Na konferencjach tych omawiano ponowne kroki Małej Ententy przeciwko Węgrom. Poseł węgierski w Białogrodzie odwiedził wczoraj przedpołudniem min. Marinkovica. Także włoski poseł, Galli, zjawił się wczoraj u ministra spraw zagranicznych.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW W JUGOSŁAWJI

Białogród, 19 czerwca (PAT). W Zagrzebiu przeprowadziła policja w tamtejszych kołach komunistów rewizje, w wyniku której aresztowano Mirosława Krleja, literata, Galogazego, Salomona Löwiego, oraz Fichbacha, u których znaleziono dokumenty dotyczące propagandy komunistycznej. Stwierdzono przytem, że Löwi był łącznikiem między komunistami zagrzebskimi a centralą wiedeńską. Po przesłuchaniu aresztowanych Krlej został zwolniony, innych zaś zatrzymano. Ci ostatni będą postawieni przed trybunał stanu.

ZABURZENIA STRAJKOWE W ATENACH

Ateny, 19 czerwca (PAT). Strajkujący robotnicy dokowi odrzucili rządowy projekt kompromisu. Doszło do starcia strajkujących robotników z policją, w wyniku którego kilka osób zostało rannych. W dniu dzisiejszym do strajku przystąpiłl także inne syndykaty robotników portowych.

LOT PARYŻ—TOKIO

Paryż, 19 czerwca (PAT). Lotnik Costes rozpoczął próbny lot 15-godzinny przed podjęciem wielkiego lotu z Paryża do Tokio w dwóch etapach.

KRONIKA

Kraków, 20 czerwca.

Popis straży ogniowej dla TUR

Dzielni nasi strażacy dnia 21 bm., t. j. w piątek na podwórcu koszar przy ul. Potockiego, urządzają dla TUR wspaniały popis, podczas którego pod wodzą naczelnika straży p. Obidowicza i ogniomistrzów będzie imitowany wyjazd wszystkich plutonów do ognia, pożar, akcja ratownicza, gaszenie ognia, skoki na płótno z wysokości kilku pięter, rozpinanie olbrzymiej drabiny ratowniczej i t. d. Podczas tego popisu karetki pogotowia ratunkowego ustawią się na podworcu, gdzie o znaczeniu Towarzystwa pogotowia ratunkowego będzie mówić jeden z lekarzy tej instytucji.

Zbiórka punktualnie w piątek o godzinie 6'30 wieczorem przed bramą straży ogniowej przy ul. Potockiego. Datek na oświatę robotniczą 40 groszy, dzieci 20 groszy.

—ooo—

Drugi dworzec autobusowy w Krakowie

Z powodu braku miejsca na postój autobusów dalekobieżnych na placu św. Ducha, postanowiono urządzić nowy dworzec. W dniu wczorajszym komisja obchodowa wytyczyła teren pod przyszły dworzec autobusowy na pl. Groble przy budynku miejskim nad Wisłą. Plac ten będzie odpowiednio wybrukowany, oraz stanie tam specjalny budynek na sprzedaż biletów i mieścić będzie także poczekalnie. Po uruchomieniu nowego dworca nastąpi podział postojów, tak, że z jednego dworca będzie się odbywał ruch do miejscowości położonych za Wisłą na Podkarpaciu, zaś z drugiego do dawnej Kongresówki.

—ooo—

NOWE WŁADZE NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM. W ciągu miesiąca czerwca odbyły się na Uniwersytecie Jagiellońskim wybory władz akademickich na rok akademicki 1929/30. Wybrani zostali: rektorem prof. dr. Henryk Hoyer, dziekanem wydziału teologicznego ks. prof. dr. Antoni Bystrzonowski, dziekanem wydziału prawa prof. dr. Rafał Taubenschlag, dziekanem wydziału lekarskiego prof. dr. Jan Piltz, dziekanem wydziału filozoficznego prof. dr. Stefan Kreutz, dziekanem wydziału rolniczego prof. dr. inż. Adam Rożański (ponownie).

ZE SPRAW MIEJSKICH. W obecności wiceprezydenta Wielgusa odbyło się w Zakładzie czyszczenia miasta w dzielnicy XI. przy ul. Barskiej L. 12 posiedzenie Komisji nadzorczej dla Zakładu czyszczenia miasta i Miejskiej straży pożarnej. — Komisja zbadała urządzenia Zakładu czyszczenia miasta, w szczególności zwiedziła warsztaty Miejskich Zakładów samochodowych, zbadała stan robót adaptacyjnych w budynku administracyjnym Zakładu, oraz urządzenia na wysypisku Zakładu czyszczenia miasta w dzielnicy XI. przy ulicy Szwedzkiej. Pozatem załatwiono cały szereg spraw gospodarczych Zakładu czyszczenia miasta, między innemi zatwierdziła projekt instrukcji dla gospodarki materjalnej Zakładu, przyjęła do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie o przeprowadzonych robotach adaptacyjnych w okresie budżetowym za rok 1928/29, oraz załatwiła szereg drobnych spraw gospodarczych Miejskiej straży pożarnej. Pod przewodnictwem wiceprez. dra Schneidra posiedzenie Sekcji IV. (szkolnej) Rady miasta, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału IV. magistratu o robotach w budynkach szkół powszechnych, tudzież omówiono szereg spraw bieżących.

RUCH LUDNOŚCI W KRAKOWIE. W ciągu miesiąca kwietnia br. zawarto w Krakowie małżeństw 217 (w marcu 76), w tem chrześcijańskich 170 (31). Urodziło się żywo dzieci 373 (409) nieślubnych 90 (87), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 29 (13). Wśród żywo urodzonych było chłopców 183 (196). W tymsamym okresie czasu zmarło osób 323 (335), z czego miejscowych 217 (241). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła 175 (166). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 57 i na choroby organiczne serca 36. — Wśród zmarłych było chrześcijan 254 (w marcu 267).

ZAKAZ WSPINANIA SIĘ PO MOŚCIE DĘBNICKIM. Zdarza się, że zwłaszcza w czasie obchodu „Wianków" wspina się publiczność mimo upomnień organów bezpieczeństwa na górne przęsła mostu dębnickiego. Magistrat ostrzega, że wspinanie się na przęsła mostu jest zakazane, jako grożące życiu ludzkiemu, szczególnie obecnie ze względu na rozpięte tam przewody światła elektrycznego o wysokiem napięciu.

Katastrofalny brak wody w mieście

Magistrat komunikuje: W dniu 18 bm. wskutek pęknięcia rury wodociągowej o średnicy 500 mm. przy ul. Zwierzynieckiej, a dużego napływu wody do wykopu na rurociągu — który uniemożliwił wymianę rury — **Zarząd wodociągu miejskiego zmuszony był o godz. 12'30 w nocy zamknąć dopływ wody do miasta, skutkiem czego ludność została pozbawiona wody.**

Roboty trwały bez przerwy od 18 bm. i postąpiły tak daleko, że w dniu 19 bm. o godz. 2'30 popołudniu rozpoczęto napełnianie rurociągu tak, że wczoraj wieczorem ludność została normalnie zaopatrzona w wodę.

Wskutek dwudniowego braku wody w Krakowie ludność była szczególnie dotknięta, gdyż ilość studni w mieście jest bardzo mała, a w wielu wypadkach zamykano bramy domów, by uniemożliwić sąsiadom czerpanie wody. To też odbywały się istne wędrówki w poszukiwaniu za wodą, nieraz na odległość 2 kilometrów. **Zakład czyszczenia zaopatrywał przedewszystkiem w wodę gmachy miejskie, szkoły i instytucje państwowe, a resztę rozdzielał mieszkańcom, rozwożąc wodę w samochodowych beczkowozach.** Również ucierpieli na zatamowaniu ul. Zwierzynieckiej, gdzie pękła rura, mieszkańcy Zwierzyńca i dalszych dzielnic, gdyż **ruch tramwajowy odbywał się za pomocą przesiadania** i to przy użyciu bardzo małej ilości wozów od Zwierzynieckiej do Salwatora.

—ooo—

W ZWIĄZKU Z UROCZYSTOŚCIAMI SPROWADZENIA ZWŁOK GENERAŁA BEMA, które odbędą się w dniach 29 i 30 czerwca br. w Krakowie, sekcja organizacyjna Komitetu obywatelskiego uprasza wszystkie władze, stowarzyszenia, organizacje, związki itp. zrzeszenia o łaskawe zgłoszenie swego udziału w powyższych uroczystościach i podanie ilości uczestników w Sekretarjacie prezydjalnym magistratu najpóźniej do soboty, dnia 22 bm. do godziny 10 rano.

Komitet zwraca się również z gorącym apelem do właścicieli realności i obywateli m. Krakowa, aby w dniach 29 i 30 bm. dla uświetnienia uroczystości udekorowali domy flagami o barwach państwa i miasta, a okna przyozdobili dywanami itp.

ŚP. MICHALINA Z RUCKERÓW LANGRODOWA, żona adwokata, zmarła w Krakowie dnia 15 bm. po długiej a ciężkiej chorobie przeżywszy lat 54 i tutaj na cmentarzu Rakowickim pochowana została w grobowcu rodzinnym przy tłumnym udziale opłakujących Ją przyjaciół i znajomych. Urodzona we Lwowie w r. 1874 pochodziła ze znanej lwowskiej rodziny, była córką śp. aptekarza Zygmunta Ruckera, prezesa towarzystwa aptekarskiego, niestrudzonego pracownika na polu pracy narodowej, dobroczynnej i naukowej, który cieszył się przy końcu ubiegłego stulecia bezwyjątkowo ogólnem poważaniem, a którego 41 rocznica śmierci przypada na dzień pogrzebu jego córki. Przez matkę swoją, Henrykę z Inlenderów, osobę o wyjątkowych cnotach i zasługach publicznych, zmarłą na skutek wybuchu granatu na posterunku w ukochanym Lwowie w czasie walk 1919 r., spokrewniona była z szeregiem zasłużonych i znanych z pracy publicystycznej i społecznej rodzin Inlenderów, Gumplowiczów i innych; była siostrzenicą śp. Ludwika i śp. Adolfa Władysława Inlenderów, obu oskarżonych w znanym pierwszym procesie socjalistycznym, w Krakowie, z których drugi był następnie wieloletnim wiedeńskim korespondentem parlamentarnym „Czasu" i zapisał trwale imię swoje w literaturze ojczystej. Przez 31 lat śp. zmarła mieszkała w Krakowie, dokąd za mąż wyszła i zapisała się tutaj zawsze cichą a wybitną współpracą w licznych instytucjach dobroczynnych i społecznych. Jej wielkie zalety serca i rozumu, jej niesłabnąca mimo dolegliwości fizycznych, które ją w ostatnich latach trapiły, energja i żywotność zdobywały jej w najszerszych sferach Krakowa szacunek i przywiązanie. Dlatego też żal ogólny towarzyszy śp. zmarłej jako dobrej obywatelce i najlepszej żonie i matce. Osierociła męża i dwóch dorosłych synów, oraz liczną rodzinę.

PÓŁKOLONJE DLA DZIECI uruchamia Krakowskie Towarzystwo przeciwgruźlicze na czas wakacji szkolnych z dniem 1 lipca br. w parku Dra Jordana i w parku podgórskim, gdzie dzieci przebywają od 8 rano do 5 wieczorem, otrzymują tam 3 razy dziennie pożywne posiłki, bawią się pod kierunkiem wyszkolonych pielęgniarek względnie pielęgniarzy, korzystają z kąpieli i nauki pływanie, robią wycieczki oraz zwiedzają osobliwości Krakowa. Wpisy oprócz dyrekcji szkół powszechnych miejskich względnie Komitetów rodzicielskich przyjmuje p. Antoni Rybski, sekretarz, w miejskim Urzędzie Zdrowia (Ratusz), pl. WW. Świętych począwszy od dnia 20 bm. do 27 bm. włącznie między godz. 6—7 wieczorem.

Opłata wynosi 8 zł. miesięcznie od dziecka, zaś wpisowe jednorazowo 1 zł.

ARESZTOWANIE DALSZYCH SPRAWCÓW NAPADU RABUNKOWEGO. W związku z dokonanym rabunkiem w nocy dnia 15 czerwca br. przy ulicy Mogilskiej na osobie Władysława Zemlika, awizanta Banku Polskiego w Krakowie, aresztowały organa śledcze wydz. śl. dalszych sprawców tego rabunku w osobach Jana Wypicha lat 20, Czuryły Antoniego, lat 21 i Nowotarskiego Bronisława, lat 24. Wymienionych odstawiono w ślad za Stanisławem Skoczkiem do więzień sądowych, zaś za pozostałymi sprawcami pościg trwa nadal.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW. Policja komunikuje: W związku z likwidacją szajki komunistycznej Heny Weinstein i tow., która działała na terenie województwa krakowskiego, usiłując również wtargnąć w szeregi Strzelca, aresztowały organa wydziału śledczego w Krakowie płatnego wysłannika komitetu centralnego związku młodzieży komunistycznej w Polsce — Abrahama Morgensterna z Warszawy, który działał nietylko na terenie województwa krakowskiego, ale również w całej Polsce.

W mieszkaniu Morgensterna w Krakowie znaleziono większą ilość manuskryptów komunistycznych, ilustrujących dokładnie jego działalność.

Równocześnie aresztowano jego spólniczkę Romanę Henrykę Jankowską słuchaczkę praw Uniwersytetu Warszawskiego, zam. chwilowo w Krakowie, bez policyjnego zameldowania. W mieszkaniu Jankowskiej w Warszawie znaleziono również materjał obciążający Jankowską i Morgensterna, który był już uprzednio karany przez sąd okręgowy w Warszawie 3-letniem więzieniem za działalność komunistyczną. odstawiono do Sądu okręgowego w Krakowie.

SAMOCHÓD Z PIWEM W PRZYKOPIE. Wczoraj koło godz. 1 popoł. jechał samochód ciężarowy, należący do zastępstwa browaru okocimskiego w kierunku Czyżyn. Samochód naładowany paczkami z piwem runął opodal rogatki mogilskiej do przykopu, skutkiem czego flaszki w liczbie kilkuset wypadły, tworząc stos potłuczonego szkła. Jadący samochodem pomocnik szoferski Józef Rutka doznał ogólnych kontuzyj i poranień od szkła, natomiast szofer wyszedł bez szwanku. Lekarz pogotowia rat. opatrzył rannego.

SPADŁ Z RUSZTOWANIA z wysokości 2 metrów Kalman Landesberger (l. 64) blacharz, w czasie zaprowadzania instalacyj blacharskich na kamienicy. Doznał on złamania prawej nogi. Lekarz pogot. rat. po opatrzeniu przewiózł ofiarę wypadku do szpitala.

KIESZONKOWCY. Szymczyk Michał, lat 39, bez zajęcia, zam. w Prądniku Czerwonym l. 113 i Kapralska Anna, lat 37, aresztowani zostali przez IV komisarjat PP. za kradzież kieszonkową kwoty 135 zł. na szkodę Jarosza Józefa z Prądnika Czerwonego.

PO WYSTĘPACH KATOWICKICH ZŁODZIEI W KRAKOWIE. Organa PP. w Katowicach aresztowały i odstawiły do krak. wydziału śledczego na skutek zarządzonych poszukiwań przez tut. wydz. śl. Biskup Annę, lat 35, rodem z Łagiewnik pow. Świętochłowice i Stencla Wilhelma lat 29, rodem z Bogucic pow. Katowice, pod zarzutem kradzieży sklepowych, dokonanych w Krakowie, na szkodę Mojżesza Dawidowicza przy ul. Grodzkiej l. 60 i Związku Katolickich krawców w Krakowie. Wspomnianych odstawiono do więzień sądowych.

ZAMYKAĆ OKNA. Szmotała Jakób, tokarz, zam. przy ul. Friedleina 12, zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przez otwarte okno i skradł mu złoty pierścionek z rubinem oraz różne części do radjo-aparatu, łącznej wartości 300 zł.

KRADZIEŻ ROWERU. Zięba Andrzej, zam. przy ul. Zatorskiej 23, zgłosił w policji, że skradziono mu rower marki „Penged" wartości 433 zł. który chwilowo pozostawił na ulicy bez nadzoru.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we czwartek sztuka „Proces Mary Dugan" z pp.: Halacińska, Piaskowska, Burnatowiczem, Grolickim i Szymańskim w głównych rolach. W sobotę premjera komedji Dregelyego „Panna Lili i jej dwaj mężowie" z p. Łozińską w głównej roli.

OPERETKA LWOWSKA PRZY ULICY RAJSKIEJ powtarza dziś poraz drugi operetkę G. Edwardsa „Miss Iks", której oryginalna muzyka jazzbandowa, oraz pełne humoru libretto uzyskały szczery aplauz publiczności. Jutro arcywesoła operetka „Baron Kimel" z p. Tatrzańskim w głównej roli.

HANKA ORDONÓWNA, primadonna warszawskiego teatru „Qui pro quo" oraz **Marjan Rentgen,** niezrównany odtwórca pieśni i satyry, wystąpią z dwoma wieczorami humoru **dziś we czwartek 20 i jutro w piątek 21 bm.** w Starym Teatrze. Wśród bogatego a nowego programu znajdą także miejsce pieśni żydowskie w świetnem wykonaniu Hanki Ordonówny. Akompanjament spoczywa w wytrawnych rękach S. Boruńskiego.

—ooo—

Z Polski

DWIE EKSPLOZJE GRANATÓW. We wtorek w koszarach 31 pp. przy ul. Konstantynowskiej w Łodzi wydarzyły się dwie eksplozje granatów. — Pierwsza z nich wydarzyła się podczas wykładu praktycznego z granatami ręcznemi. Plut. Mańkowski demonstrował żołnierzom sposób używania granatów ręcznych i ich budowę. Podczas wykładu Mańkowskiemu nie udało się rozebrać jednego z granatów. Udał się do magazynu, gdzie postanowił granat rozkręcić, a manipulując nim spowodował eksplozję. Granat oderwał Mańkowskiemu lewą rękę oraz ranił twarz, oczy i nos. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala wojskowego. Drugi wypadek wydarzył się podczas przerwy obiadowej. Szeregowiec 31 pp. Lewandowski, usiłując popełnić samobójstwo rzucił sobie pod nogi ręczny granat, który eksplodował. Lewandowski odniósł ciężkie rany głowy i 6 ran w plecy. Przewieziono go w stanie agonji do szpitala.

ZGON OFIARY WYPADKU W GÓRACH. We wtorek około godziny 4 popołudniu zmarła w Zakopanem, nie odzyskawszy przytomności przed operacją, ofiara tragicznego wypadku w dolinie Białego p. Marja Motykówna.

—ooo—

Z zagranicy

OLBRZYMI POŻAR W BERLINIE. W dzielnicy Alat Moabit wybuchł we wtorek olbrzymi pożar wskutek nieostrożnego obchodzenia się jednego z pracowników ze zbiornikiem spirytusu. Robotnikowi temu wpadł ołówek do beczułki ze spirytusem i przy poszukiwaniu tego ołówka, zaświecił zapałkę, od której spirytus buchnął płomieniem, zapalając jednocześnie ubranie na robotniku. Płomienie szybko przerzuciły się na stojące w tym składzie beczułki z benzyną i ogarnęły wkrótce cały gmach czteropiętrowy. Cztery piętra spłonęły prawie doszczętnie. 50 samochodów straży ogniowej pracowało przez szereg godzin nad ugaszeniem pożaru, ratując mieszkańców zamkniętych na najwyższych piętrach przy pomocy prześcieradeł ratunkowych. Około 100 osób z pośród mieszkańców musiano ratować przez okna, ponieważ schody były zupełnie objęte przez płomienie. Katastrofa nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Kilkanaście osób zostało pokaleczonych, w tem jedna ciężej, ponieważ wyskoczyła z okna wskutek zdenerwowania nie czekając przybycia straży ogniowej i padła na bruk, ulegając ciężkim pokaleczeniom.

SAMOBÓJSTWO KONSULA FRANCUSKIEGO Konsul francuski w Norymberdze M. de Vaulchee wskutek rozstroju nerwowego odebrał sobie życie przy pomocy gazu trującego.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE RSKO KRAKÓW odbędzie się dziś we czwartek o godz. 7'30 wieczór przy ul. Batorego 5, parter.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INST. UŻYT. PUBLICZNEJ ODDZIAŁ II. „TRAMWAJE" W KRAKOWIE odbędzie się we czwartek 20 bm. o 11 w nocy w lakierni tramw. z porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) sprawozdanie kasowe, 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 4) wybór nowego Zarządu.

KOŁO KRAJOZNAWCZE ORG. MŁ. TUR urządza wycieczkę do doliny Bolechowickiej w niedzielę 23 czerwca. Wyjazd koleją o 7'30 rano z dworca Zachodniego. Zbiórka punktualnie o 7 rano przed bramą dworca Zachodniego. Bliższych informacyj udziela sekretarjat koła krajoznawczego ul. Dunajewskiego 5 II p. oficyny.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Proces Mary Dugan".
Piątek: „Cień" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Panna Lili i jej dwaj mężowie" (premjera — nowość).

OPERETKA LWOWSKA PRZY UL. RAJSKIEJ

Czwartek: „Miss X".

KINOTEATRY

Bagatela: „Szampan".
Corso: „Niemy oskarżyciel" i „Generał".
Dom żołnierza: „Wesele podczas rewolucji".
Nowości: „Czarny orzeł" (Rudolf Valentino).
Promień: „Pat i Patachon w obliczu śmierci".
Sztuka: „Mężczyźni przed ślubem".
Uciecha: „Wołga! Wołga!".
Wanda: „Niewolnica księcia Borysa".
Warszawa: „Spelunka" (Igo Sym).

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 20 czerwca

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 12.50: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 13.00: Komunikat rolniczy. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.15: Audycja dla młodzieży: „Dziennik psotnego chłopca". 17.00: Pogadanka dla pań: dr. Fryderyka Amelsen: „Kosmetyka". 17.25: Odczyt: „Dwaj sielankopisarze" (w 300 rocznicę zgonu Szymonowicza i Zimonorowicza) — wygłosi p. Jan Pietrzycki. 17.55: Koncert z Warszawy. — 18.45: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej z Poznania. 18.55: Rozmaitości. 19.15: Odczyt: „Wrażenia z dzisiejszej Hiszpanji" — wygłosi prof. dr. Michał Siedlecki. 19.40: „Reminiscencje z ekranu" — wygłosi p. Z. Leśnodorski. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikaty. 20.30: Koncert śpiewacki p. Wł. Kaczmara, artysty oper włoskich (bas). 22.00: Odczyt i komunikaty z Warszawy. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza" w Warszawie.

ZWIEDZAJCIE POWSZECHNĄ WYSTAWĘ KRAJOWĄ W POZNANIU!

L. 1018/1928
B. b.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanału miejskiego w ul. Kawiory w dz. XIV. o długości 185 mb. odbędzie się w Budownictwie m. Oddz. B. rozprawa za pomocą ofert pisemnych w dniu 21 czerwca 1929 r. o godzinie 12-tej w południe.

Przy robotach tych ma przedsiębiorca zająć wyłącznie robotników bezrobotnych za pośrednictwem Państwowego Urzędu pośrednictwa pracy.

Wadjum wynosi 5% ceny ofertowej.

Gmina m. Krakowa zastrzega sobie możność przerwania robót około tego kanału w każdej chwili, którą uzna za stosowne, bez żadnego odszkodowania dla przedsiębiorcy, jakoteż możność powiększenia robót o 100% po tych samych cenach ofertowych.

Plany — przedmiar i warunki budowy można przeglądać w biurze kanalizacji miasta drzwi Nr. 12 w godzinach urzędowych, gdzie będą wydawane druki ofertowe za opłatą 3 Zł.

Oferty wniesione po terminie lub nie sporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 15 czerwca 1929 r.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Powiatowa Kasa Chorych
w Oświęcimiu

rozpisuje

KONKURS

na posadę lekarza-dentysty na powiat oświęcimski za wynagrodzeniem jednostkowem.

Wymagane kwalifikacje:

1) Obywatelstwo polskie.
2) Zezwolenie na wykonywanie praktyki w Państwie Polskiem.
3) Nieprzekroczony 45 rok życia.

Oferty winny być złożone najdalej do dnia 30 czerwca r. b.

Świadectwa w odpisach. Nieprzyjęte oferty pozostaną bez odpowiedzi.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych W Oświęcimiu.

ZWYCZAJNE
WALNE ZGROMADZENIE

Powszechnego Towarzystwa budowy tanich domów mieszkalnych i domów robotniczych, Spółdzielni z ogr. odpowiedzial. w Krakowie odbędzie się w poniedziałek dnia 1 lipca 1929 r. o godz. 7 wiecz. w sali Teatru przy ul. Bocheńskiej 7, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu lustracji.
2) Zamknięcie rachunkowe za rok 1928 i udzielenie absolutorjum Dyrekcji i Radzie Nadzorczej.

Wstęp mają wyłącznie członkowie osobiście.

W braku kompletu następne Walne Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia w tymsamym lokalu o godz. 8 wiecz., bez względu na ilość obecnych. **Zarząd.**

KONKURS
NA POSADĘ RACHMISTRZA.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Jaśle przyjmi. zdolnego rachmistrza.

Wymagane: praktyka w dziale rachuby w Kasach Chorych, wykształc. ogólne 6-cio kl. szkoły średniej, nieprzekroczony 40 rok życia.

Własnoręcznie pisane podania z dołączeniem **odpisów** dokumentów stwierdzających obyw. polskie, stosunek do wojskowości. wiek, ogólne wykształcenie, dotychczasową praktykę wraz z dokładnym życiorysem należy nadsyłać najpóźniej do dnia 25 czerwca b. r.

Posada do objęcia natychmiast.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

ZARZĄD.

Unieważniam zgubione zaświadczenie wojskowe na nazwisko Jonas Ehrenreich, ur. 1906, wyst. przez P. K. U Kraków.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Marjan Porczak.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.